20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 87.

Kraków, środa 17 kwietnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł z odnoszeniem do domu 5 Zł

Planowane obsadzanie dalszych terytorjów norweskich.

Rozbudowa fortyfikacyj nadbrzeżnych postępuje naprzód.

Berlin, 14 kwietnia. Naczelna Komenda Armji Niemieckiej donosi:

Ogólna sytuacja w Norwegji umocniła się w ciągu 12 kwietnia po planowym przybyciu dalszych posiłków.

Oddziały wojska, operujące w rejonie Narwik, były w dalszym ciągu zajęte rozszerzaniem okupacji terenu i zabezpieczaniem ważnych ze względów militarnych punktów w okolicy. Nigdzie nie stwierdzono prób Anglików zmierzających do wylądowania. **Nalot, który miał miejsce po południu 12 kwietnia na port Narwik, okazał się bezskutecznym.** Przy tej sposobności zestrzelono 1 samolot brytyjski.

W rejonie Drontheim sytuacja pozostaje bez zmiany spokojną. Rozbudowa fortyfikacyj nadbrzeżnych postępuje szybko naprzód.

W ciągu popołudnia 12 kwietnia Anglicy usiłowali dokonać, przy użyciu większych sił, nalotu na Bergen. **Obrona niemieckiej broni powietrznej została jednak w porę zastosowaną, tak, że według dotychczasowych doniesień 8 nieprzyjacielskich samolotów zostało zestrzelonych, przyczem 1 z nich przez niemiecką artylerję przeciwlotniczą.** Dwa niemieckie samoloty zaginęły. Dokonany w późnych godzinach popołudniowych, wielokrotnie powtarzany nalot na Stawanger pozostał również bezskutecznym. Zestrzelono 1 nieprzyjacielski samolot.

W rejonie Oslo dzień upłynął bez ważniejszych działań bojowych. Przewidziane poruszenia wojsk zostały planowo przeprowadzone.

Na morzu nie doszło w dniu 12 kwietnia do godniejszych uwagi działań wojennych.

Na zachodzie dzień upłynął bez ważniejszych wydarzeń. Flota powietrzna przeprowadziła liczne loty wywiadowcze nad północną i wschodnią Francją, docierając aż do Paryża. (p)

Dalsze oddziały wojsk niem. przybyły do Oslo.

Berlin, 14 kwietnia. Do Oslo przybyły w ciągu piątku dalsze wielkie oddziały armji niemieckiej. Po wylądowaniu zostały one odtransportowane do przewidzianych powietrznych u wybrzeży norweskich w dała się w okolicę Oslo. (p)

Zestrzelenie dwóch dalszych samolotów brytyjskich.

Berlin, 14 kwietnia. Jak dodatkowo donoszą, z urzędowego źródła, podczas walk powietrznych u wybrzeży norweskich w dniu 12 kwietnia zmuszono do opadnięcia na pełne morze dwa brytyjskie samoloty bojowe. **Tak więc ogólna liczba strat lotnictwa angielskiego poniesionych w tej walce, osiągnęła cyfrę 10 samolotów, podczas gdy lotnictwo niemieckie straciło tylko dwa samoloty myśliwskie.** (p)

Haegeland obsadzone przez wojska niemieckie.

Berlin, 14 kwietnia. **Posuwające się naprzód z rejonu Christjansand wojska niemieckie osiągnęły miejscowość Haegeland.**

Oddziały wojsk norweskich, napotkane podczas marszu, nie stawiały żadnego oporu.

Skuteczna obrona niemiecka przeciw nalotom w Norwegji.

Berlin, 14 kwietnia. Zastosowane natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich do norweskich fortyfikacyj nadbrzeżnych, środki obrony okazały się skuteczne już podczas próby nalotu na Bergen, dokonanej przez Anglików w dniu 12 kwietnia.

Zestrzelone przy tej okazji przez niemieckie samoloty myśliwskie typu „Messerschmitt", samoloty nieprzyjacielskie są maszynami typu Hampden Hereford i Lockhead Hodson. (p)

Potwierdza się zatopienie angielskiego krążownika „York".

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Doniesienia z Amsterdamu potwierdzają, że skutecznie zaatakowany we czwartek przez niemieckie samoloty bojowe krążownik brytyjski w międzyczasie zatonął.

Chodzi w tym wypadku o ciężki krążownik „York". Kontrtorpedowiec „Escimo" oraz dalsze kontrtorpedowce zostały również poważnie uszkodzone, względnie zniszczone.

Ogólny bilans strat zarówno nieprzyjaciela jak i własnych nie dał się dotychczas w całej pełni ustalić.

Ciężkie jednostki marynarki wojennej zabezpieczały w czasie wielodniowych operacyj akcję lądowania wojsk niemieckich w portach norweskich. **Odparły one w dniu 9 kwietnia atak ciężkich brytyjskich jednostek bojowych, przyczem uszkodzony został brytyjski krążownik bojowy „Renown". Niemieckie ciężkie jednostki morskie nie doznały uszkodzeń.**

W Dontheim, Bergen, Stavanger i Christiansund przebieg dnia był spokojny. Również i tutaj niemieckie urządzenia obronne zostały rozbudowane i wzmocnione.

W rejonie Oslo wojska niemieckie czynią nieustanne postępy w kierunku północnym, wschodnim i zachodnim. M. in. **obsadzono Sarpsborg i Aekim. W Haidstadtmoon stu oficerów i 1.500 żołnierzy armji norweskiej złożyło broń.**

W Danji w szeregu punktów nadbrzeżnych przygotowano obronę przez umieszczenie ciężkich bateryj artylerji.

Niemiecka łódź podwodna storpedowała na północ od wysp Szetlandzkich jeden krążownik klasy „Glasgow". Eskadry niemieckich podwodnych łodzi pościgowych zniszczyły w Skagerraku trzy nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

W ciągu dnia 13 kwietnia br. brytyjskie ataki lotnicze kierowały się przeciwko Narwik, Stavanger i Bergen. **Obrzucono przytem bombami miasto Bergen. Ataki na objekty wojskowe były bez rezultatu.** Eskadry niemieckich samolotów bojowych zaatakowały w wielu miejscach brytyjskie jednostki morskie.

Na froncie zachodnim, między Mozelą a Lasem Palatyńskim miejscowa, ożywiona działalność artylerji i oddziałów szturmowych. **O świcie dwa niemieckie oddziały szturmowe wdarły się do pozycyj nieprzyjacielskich koło Zeringen, kilka km z tej strony granicy, na południowy zachód od Merzig, wycięły załogę, zniszczyły cztery schrony i przyprowadziły jeńców.**

Na południowy-zachód od Saarlautern, na torytorjum francuskiem, niemiecki oddział szturmowy zadał nieprzyjacielowi duże straty i wziął jeńców. Nieprzyjacielski wypad oddziałów szturmowych, dokonany po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, na południe od Zweibrücken, został odparty wśród poważnych strat dla nieprzyjaciela.

Na froncie górnego Renu, w okolicy Istein oddział wywiadowczy przekroczył Ren i wdarł się do nieprzyjacielskiej linji placówek na jednej z wysp reńskich.

Celne bomby zatopiły dwie brytyjskie łodzie podwodne.

(=) **Berlin, 15 kwietnia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje dodatkowo w dniu 13 kwietnia:**

W czasie akcji patrolowej nad morzem Północnem niemieckie samoloty bojowe zaskoczyły w sobotę w momencie wynurzania się dwie brytyjskie łodzie podwodne.

Obie łodzie zostały obrzucone licznemi bombami i celnemi trafieniami zatopione.

Zajęcie Fredrikstad i Kongberg.

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. Zabezpieczanie rejonu Oslo czyni w dalszym ciągu szybkie postępy. Na południe od Oslo przy wjeździe do fjordu Christiania zajęto **Fredrikstad.**

Na południowy zachód od Oslo wojska niemieckie dotarły do **Kongsberg.**

Zajęcie linji kolejowej między Narwik a szwedzką granicą.

(=) **Berlin, 15 kwietnia.** Wojska niemieckie, działające w rejonie Narwik, które czynne są obecnie przy zabezpieczaniu i rozszerzaniu zajętych przez siebie terenów, objęły już większą część linji kolejowej łączącej Narwik z granicą Szwecji.

Umocnienie niemieckiej obrony w rejonie Drontheim.

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. Wojska niemieckie w rejonie Drontheim czynią przygotowania do dalszej obrony niepokojone przez nieprzyjaciela. Przysposobienie do obrony fortyfikacyj nadbrzeżnych zostało już w zupełności dokonane.

Ogólne uspokojenie w Danji.

Rozpoczęto demobilizację armji duńskiej.

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. W całej Danji życie zaczyna z każdym dniem przybierać normalny wygląd. **Ogólne uspokojenie daje się poznać przedewszystkiem w zarządzeniu, wydanem przez rząd duński, dotyczącem demobilizacji armji duńskiej. Demobilizacja już się rozpoczęła.**

Wybrzeża Jutlandji chronione przez ciężką artylerję.

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. Celem ochrony neutralności Danji przeciwko ewentualnym nieprzyjacielskim próbom lądowania wojsk obsadzono i zabezpieczono najważniejsze punkty na północnem wybrzeżu Jutlandji. W wielu miejscach ustawiono na pozycjach ciężką artylerję.

Samolot niemiecki uznany za stracony powrócił.

(=) **Naczelna komenda armji niemieckiej zakomunikowała w sobotę, że liczba strat niemieckich poniesionych w czasie walk powietrznych w ciągu piątku koło wybrzeży Norwegji wyniosła ogółem 5 samolotów.**

W międzyczasie jednak jeden samolot typu Messerschmitt, uznany za stracony, powrócił do swego portu macierzystego.

Podniosła wojskowa uroczystość żałobna ku czci ofiary zabójstwa dowódcy kompanji SS w Krakowie.

Publiczność krakowska wzięła udział w pogrzebie.

(=) **Kraków,** 15 kwietnia. **W ub. sobotę odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość wojskowa z racji pogrzebu dowódcy kompanji krakowskiego pułku SS. „Totenkopf" — Staufera, który przed kilku dniami padł z ręki bandytów.**

W kondukcie żałobnym wzięli udział dowódcy SS. i wyżsi oficerowie armji i policji niemieckiej stacjonowanej w Krakowie.

W kondukcie żałobnym wzięła udział również publiczność polska w pokaźnej liczbie, która tem samem dała świadectwo temu, że odnosi się z pełnem uznaniem i szacunkiem



Fragment konduktu żałobnego.

W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył z koszar i przeciągnął głównemi ulicami miasta, wzięli udział wybitni przedstawiciele władz rządowych z generalnym gubernatorem ministrem dr. Frankiem na czele, do- dla służby organów bezpieczeństwa, pełnionej z całem poświęceniem w interesie bezpieczeństwa, spokoju i porządku dla dobra ogółu mieszkańców.

Szwecja zachowa bezwzględną neutralność.

(=) **Sztokholm,** 15 kwietnia. Premjer Szwecji Hansson wygłosił przemówienie dla radja szwedzkiego, w którem ponownie podkreślił, że **Szwecja jest zdecydowana również w przyszłości przestrzegać najściślejszej neutralności.**

Wskazując na sytuację w Skandynawji, premjer przygotował ludność Szwecji na to, że przyszłość przyniesie z sobą dalsze obniżenie powszechnej stopy życiowej, nowe trudności w życiu gospodarczem zarówno dla rodzin jak i osób żyjących samotnie.

Następnie premjer wypowiedział się **przeciwko szkodliwości rozpowszechniania plotek** i podkreślił, że właśnie w obecnych niespokojnych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, koniecznem jest **zachowanie spokoju i rozwagi.** Wkońcu premjer zaapelował do **poczucia solidarności i zdecydowania narodu szwedzkiego,** który musi się przygotować do poniesienia ofiar dla dobra ojczyzny.

Zimny tusz na głowy angielskie.

Rozczarowanie i niezadowolenie z powodu mowy Churchilla. — Głosy prasy holenderskiej.

(=) **Amsterdam,** 16 kwietnia. Sprawozdania prasy holenderskiej malują wyraźnie rozczarowanie i niezadowolenie, jakie wywołała w Anglji mowa Churchilla, wygłoszona w Izbie Gmin na temat wydarzeń w krajach północnych.

Na skutek początkowych bombastycznych doniesień, któremi zalano w pierwszej chwili prasę, liczono się w Anglji z wielkiemi sukcesami. Sprawozdanie, złożone przez Churchilla, podziałało też z tem większym skutkiem **jak zimny tusz na całą angielską opinję publiczną.**

W przeciwieństwie do tych nastrojów, berlińscy korespondenci dzienników holenderskich stwierdzają, że **w Niemczech panuje spokojne zdecydowanie.** Sprawozdawca dziennika „Telegraaf“, pisma znanego z pewnością z nastawienia bynajmniej nie życzliwego wobec Niemiec, zaobserwował **wielkie rozczarowanie u Anglików,** którzy żyli w podnieceniu na skutek przesadnych i całkowicie nieuzasadnionych komunikatów o zwycięstwach angielskich na morzu oraz wylądowaniu wojsk brytyjskich w Norwegji, rozpowszechnionych we środę wieczorem oraz we czwartek rano.

Po ponurych nastrojach, jakie wzbudziły w całej Wielkiej Brytanji wiadomości o okupacji Danji i wylądowaniu wojsk niemieckich w Norwegji, komunikaty brytyjskie miały ponownie dodać nieco ducha ludności angielskiej. Oczekiwano, że w niedługim czasie uda się niemieckie wojska w Norwegj w krótkim czasie wprowadzić w krytyczną sytuację. Członkowie Izby Gmin, jak donosi dalej „Telegraaf“ przygotowali się już na triumfalną owację. Tymczasem w miarę wygłaszania sprawozdania przez pierwszego lorda admiralicji **nastrój w Izbie Gmin zachmurzał się coraz bardziej.**

O tem, jak oblicza członków Izby Gmin wydłużały się coraz bardziej, donosi korespondent holenderski następująco: „Jednak w miarę jak rozwijało się interesujące, dramatyczne sprawozdanie Churchilla o spotkaniach na morzu, a przedewszystkiem kiedy mowca zaprzeczył stanowczo, jakoby angielskie wojska wylądowały w krajach skandynawskich, z twarzy znikały stopniowo uśmiechy, **a zastąpił je poważny i posępny nastrój.** Coraz bardziej brało górę przekonanie, że **Anglję czeka jeszcze ciężka i twarda walka.** (p)

Anglja wzywa duńską flotę handlową do buntu.

Groźba storpedowania bez ostrzeżenia w razie usłuchania rządu duńskiego. — Projektowany nowy rabunek floty.

(=) **Kopenhaga,** 14 kwietnia. „Faedrelandet“ donosi o niesłychanym zamachu na duńską flotę handlową. Jak wiadomo, rząd duński wydał zarządzenie, według którego duńskie statki, przebywające na morzu Śródziemnem, **mają zawijać do portów neutralnych, głównie włoskich i hiszpańskich.**

Zarządzenie to wprowadziło rząd angielski w prawdziwą wściekłość. Kazał on przez angielskie radjo wydać odezwę do wszystkich duńskich kapitanów okrętów z wezwaniem, **aby nie słuchali rozkazu swego rządu, lecz aby zawijali do portów brytyjskich. W razie nieusłuchania tego polecenia, duńskie okręty będą torpedowane bez ostrzeżenia. Równocześnie radjo angielskie wezwało marynarzy duńskich do buntu, na wypadek, gdyby oficerowie nie chcieli usłuchać polecenia angielskiego.**

W związku z tem pismo duńskie oświadcza, że po tem zarządzeniu angielskiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż **Anglja zamierza zrabować duńską flotę handlową.** Za kulisami tego całego manewru kryją się **ogromne straty Anglików w tonażu okrętowym,** poniesione w ostatnim czasie i to zmusza niewątpliwie Anglików do posunięcia się aż do legalizacji buntu, gdyż droga ta ma zapewnić uzyskanie nowego tonażu dla transportów koniecznych artykułów dla Anglji. (p)

Okręty norweskie z niemieckiemi załogami

(=) **Berlin,** 15 kwietnia. **Niemiecka marynarka wojenna przejęła w okupowanych portach norweskich znalezione tam jednostki norweskiej marynarki wojennej i uruchomiła je przy pomocy załóg niemieckich.**

Petsamo zwrócone Finom.

Moskwa, 14 kwietnia. **Zgodnie z protokołem układu pokojowego, zawartego między Unją sowiecką a Finlandją, specjalni przedstawiciele armji sowieckiej oddali upoważnionym przedstawicielom armji fińskiej miasto Petsamo i port Linahamari wraz z budynkami i gospodarczem wyposażeniem zarządu miasta oraz miejscowemi zakładami przemysłowemi.**

Obydwie strony podpisały oświadczenie, w którem stwierdzono, że dowództwo armji sowiecko-rosyjskiej odbudowało w Petsamo centralę telefoniczną i telegraficzną, uruchomiło obydwie elektrownie, naprawiło sieć elektryczną, założyło centralne ogrzewania w pewnej liczbie domów, jak również odbudowało dźwigi portowe w porcie Linahamari. Stwierdzono również, że wszystkie przedsiębiorstwa zostały oddane pełnomocnikom armji fińskiej w dobrym stanie. (p)

Rozczarowanie w Anglji przybiera coraz większe rozmiary.

(=) **Rzym,** 15 kwietnia. Londyński korespondent ajencji Stefani stwierdza nie bez ironji, że oczekiwana z naprężeniem wiadomość o rozstrzygającem zwycięstwie Anglji na morzu dotychczas nie nadeszła, tak, jak to cała angielska prasa zapowiadała społeczeństwu angielskiemu.

Jest to jeszcze jeden powód do tego, że opinja publiczna, którą rozczarowała czwartkowa mowa Churchilla, zaczyna sobie coraz bardziej zdawać sprawę z tego, iż **sprawy nie przybierają takiego obrotu, jak to sobie pierwotnie obiecywano.** Faktem jest, że zaczyna ustalać się zdanie, iż akcja wojenna przybiera obrót korzystny dla Niemiec.

Pierwszym skutkiem okupacji Danji i Norwegji przez Niemcy będzie zracjonowanie spożycia jaj i sera w Wielkiej Brytanji, artykułów wyjętych dotychczas z ogólnego zracjonowania środków żywności. Liczą się tam też ze zracjonowaniem spożycia margaryny, której spożycie wzrosło znacznie z powodu drożyzny masła.

Ciężkie rozczarowanie w Londynie po żałosnem fiasku angielskich kłamliwych doniesień odmalowane zostało dobitnie w sprawozdaniu z Londynu ryskiego dziennika „Jaunakas Zinas“, dziennika, którego nie można podejrzewać o sympatje dla Niemiec.

Pod tytułem: „Rozczarowanie mową Churchilla“ pisze dziennik łotewski, że **angielska opinja publiczna była wprowadzona w błąd przez rozmaite sensacyjne doniesienia o odniesionych zwycięstwach, o zajęciu przez Anglików ważnych portów norweskich, o przecięciu linij dalekomorskich i zniszczeniu niemieckiej floty.** Ze wszystkich stron oczekiwano potwierdzenia tych wiadomości w mowie ministra marynarki. Tymczasem mowa Churchilla, w której tenże usiłował wyrazić swój optymizm i wiarę w zwycięstwo, nie odniosła zwykłego wrażenia. Londyńskie dzienniki — jak stwierdza pismo łotewskie — **podnoszą obecnie zarzuty przeciw admiralicji i cenzurze, iż zezwoliły na rozpowszechnianie podobnych nieprawdziwych wiadomości o zwycięstwach.** Przynajmniej należało je szybko odwołać.

Według doniesienia łotewskiego dziennika, „Daily Express“ wyraził się nawet, że plany Churchilla doznały fiaska.

Anglicy stracili wielki parowiec-cysternę.

(=) **Amsterdam,** 14 kwietnia. O fakcie, że brytyjska flota parowców-cystern i tak już mocno przerzedzona na skutek niemieckiej wojny na morzu, straciła jeszcze jedną wielką jednostkę, dowiedziano się tu w drodze okrężnej, **dzięki — komunikatowi o dekoracji orderem.**

Mianowicie w Londynie podano do wiadomości, że pewien kapitan francuski został odznaczony orderem zato, że przy pomocy swego holownika „w jednym z portów francuskich“ odholował płonący brytyjski parowiec-cysternę z bliskości innych okrętów i urządzeń portowych i zapobiegł przez to, „że szkody nie przybrały jeszcze większych rozmiarów. (p)

Francuska prasa szuka drogi wyjścia.

(=) **Bruksela,** 15 kwietnia. Paryskie dzienniki wieczorne z piątku usiłują w dalszym ciągu utrzymać opinję publiczną w napięciu drogą ustawicznych kłamstw na temat rzekomych sukcesów i starają się za wszelką cenę jak najdłużej utrzymać chwilę, w której będą zmuszone zakomunikować prawdziwe wieści o sukcesach niemieckiego przedsięwzięcia, a równocześnie przyznać się do niepowodzeń mocarstw zachodnich.

Już obecnie daje się odczuwać pewnego rodzaju wstrzemięźliwość w dotychczasowym systemie, a nawet wysiłki celem stworzenia sobie „furtki bezpieczeństwa“ dla późniejszych wyjaśnień. Na wszelki wypadek „Petit Parisien“ podkreśla w sposób ostrożny, że przedsięwzięcie niemieckie znamionowały systematyczność i niezwykła energja, z których to zalet mocarstwa zachodnie śmiało mogą brać przykład.

Czy Anglja będzie próbowała także z Holandją?

(=) **Nowy Jork,** 15 kwietnia. „Evening Star“ dowiaduje się, jakoby brytyjska flota transportowców, mająca na pokładach szereg dywizyj, wypłynęła z portów i znajduje się obecnie na pełnem morzu, celem wysadzenia wojsk w Norwegji lub w Holandji.

To ostatnie przypuszczenie jest, zdaniem „Eening Star“, prawdopodobniejsze, ponieważ Anglicy nie są już w stanie wyprzeć Niemców z Norwegji.

Kłamliwe informacje państw zachodnich.

(=) **Bukareszt,** 15 kwietnia. Rumuński dziennik „Curentul“ publikuje w swem wydaniu sobotniem szczegółowe sprawozdanie o sytuacji ogólnej, w którem stwierdza, że **liczne, rozpowszechniane przez angielskie i francuskie biura informacyjne wiadomości i plotki okazały się w całej rozciągłości fałszywemi.**

Świadczyć może o tem fakt, że oficjalne informacyjne biura prasowe obydwu państw sprzymierzonego zachodu były zmuszone podane przez siebie informacje odwoływać względnie dementować, przyczem w wielu wypadkach się okazało, że wiadomości ze źródeł niemieckich były rzeczowe i polegające na prawdzie.

Roboty przymusowe o charakterze wojskowym w bryt. Afryce zachodn.

(=) **Lizbona,** 15 kwietnia. W Lizbonie rozeszły się pogłoski jakoby brytyjskie władze kolonjalne w Afryce zachodniej nosiły się z zamiarem rekrutacji tubylców celem przydzielenia tychże do wykonywania prac o charakterze wojskowym.

Jak się więc okazuje, rozmowy ministrów kolonij francuskiego i angielskiego prowadzone zarówno w Londynie, jak i Paryżu na temat polityki kolonjalnej świetnie na tem polu się uzupełniają.

Praktycznie więc przymus prac, obowiązujący w kolonjach brytyjskich, będzie również rozciągnięty na tubylców w kolonjach afrykańskich należących do Francji.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

7)

— Otóż to. Nie wiem, co z tem mam począć. Właściwie powinnam dać znać dyrektorowi kasyna, albo któremu z detektywów, ale boję się, że tylko narażę się na nieprzyjemności. Może się okazać, że to czysty zbieg okoliczności i potem wyleją mnie. A jeśli nie doniosę, to znowu będę musiała znosić wymówki, jeśli coś zajdzie, że nie dałam im znać. Jestem wprost bezradna.

— Nie nadaje się pani na detektywa.

— Niestety! Ale co mi pan poradzi?

— Ja sam także nic nie wiem.

— No widzi pan. Tak to jest mieć do czynienia z młodymi ludźmi. Gdyby tu był jaki starszy, doświadczony człowiek, to umiałby znaleźć radę.

— Prowokuje mnie pani . Ale mówiąc poważnie, czy pani nie przypuszcza, że to jakaś zmowa z krupierem i ruletka ma jakiś błąd?

— To jest niemożliwe. Wszyscy krupierzy to bardzo porządni ludzie, których angażuje się po dokładnem zbadaniu całej ich przeszłości. Niech pan nawet o czemś podobnem nie mówi.

— W takim razie pozostaje nam jedno do zrobienia.

— A mianowicie?

— Zbadanie, czy ten człowiek nie ma jakiegoś przyrządu, któryby mógł wpływać na obroty ruletki.

— Jak to zrobić?

— To już musi zrobić specjalista. Albo wie pani? Zakraść się do pokoju tego podejrzanego typa w nocy i zrobić rewizję.

— Nie wiele można się dowiedzieć, gdyż jest on na tyle sprytny, aby przewidzieć taką ewentualność. No niema innej rady. Idę do dyrektora i powiem mu jednak o moich podejrzeniach. Jeśli okaże się, że nie miałam słuszności, to w każdym razie będę miała spokojne sumienie.

— Znowu mi pani ucieka...

— Niech pan raczej znajdzie sobie jakąś bogatą Amerykankę. Radzę to panu z dobrego serca. Będzie pan bardzo zadowolony, ona, przypuszczam, także, no i będziecie szczęśliwi, a tymczasem niech pan mi już da spokój z temi cielęcemi komplementami. Do widzenia, a raczej żegnam pana.

— Nie, tylko do widzenia. Przekona się pani, że ja tak łatwo nie ustępuję z placu boju. Muszę panią przekonać, że słuszność jest po mojej stronie.

— Jaka znowu słuszność?

— Taka, że pani musi być moją żoną, bo kocham panią.

— Oho! Jaki z pana nerwowy człowiek. Widział mnie pan raz jeden, rozmawiał pan ze mną przez godzinę i już miłość?

— Niestety, ale tak. Pani musi mnie pokochać i być moją żoną.

— A ja panu powiadam, że nie muszę, nie będę i nie chcę. Żegnam.

Zaczerwieniona z oburzenia Jenny wybiegła z saloniku, kierujac się do gabinetu dyrektora. Gdy minęło jej pierwsze oburzenie, nie mogła zaprzeczyć, że jednak młody człowiek podobał się jej bardzo. Westchnęła cichutko.

— Jaka szkoda, że ja mam takie twarde zasady, ale przecież niema sensu zadawać się z jakimś ubogim człowiekiem!

IV.

Podwójna zagadka.

Opuściwszy salę gry, Jenny skierowała się do gabinetu dyrektora. Gabinet ten był dyskretnie ukryty w krętaninie korytarzy, tak, że nie wtajemniczony, nie tak łatwo mógł trafić do tego sanktuarjum przybytku gry. Zbliżając się Jenny stwierdziła, że drzwi do gabinetu są uchylone. Wiedziona instynktem nie weszła, ale zatrzymała się u drzwi, nadsłuchujac rozmowy, prowadzonej wewnątrz pokoju. W głosie jednego z mężczyzn rozpoznała głos dyrektora, ale także i drugi głos wydał się jej znajomym.

— Wszystko idzie jak z płatka — mówił ten drugi właśnie głos — jeśli tak dalej nam się będzie wiodło, to w krótkim czasie zbierzemy majątek.

Jenny zebrała na odwagę i zaglądnęła przez szparę w drzwiach do gabinetu i udało się jej stwierdzić, że z dyrektorem rozmawiał ów podejrzany jegomość we fraku. To zadecydowało o jej dalszem postępowaniu. Aczkolwiek wyglądało na oczywistość, że w oszukańczych zabiegach owego człowieka brał z jakichś nieznanych powodów także i dyrektor zakładu, tem niemniej Jenny postanowiła przeprowadzić śledztwo na własną reke.

* * *

Tajemniczy pokój na najwyższem piętrze hotelu stał się więc terenem najazdu. Jenny, która zdążyła przebrać się w strój pokojówki hotelowej, zbadała cały korytarz czy jest pusty, potem, przy pomocy dobranego klucza, otworzyła drzwi i wślizgnęła się cichutko do pokoju. U portjera zdołała dowiedzieć się, że lokator tego pokoju nazywa się John Heresford i przybywa z Estonji.

Uzbrojona w ręczną latarkę elektryczną Jenny rozpoczęła systematyczne przeszukiwanie pokoju. Najprzód zbadała wnętrze szuflad w małem biurku, potem zaglądnęła do walizek, które dały się łatwo otworzyć dobranemi kluczykami. Nigdzie nie było nic podejrzanego. Wreszcie Jenny zabrała się do małego stolika, stojącego przy łóżku. Właśnie miała otworzyć szufladę stolika, gdy usłyszała odgłos zbliżających się kroków. W zamek wsadzono klucz, rozległ się cichy zgrzyt i drzwi otwarły się. Jenny zdołała wsunąć się za kotarę przy oknie. Za chwilę światło rozbłysło i Heresford we własnej osobie wszedł do pokoju, zamykając starannie drzwi za sobą.

— No, dzisiaj mi się powiodło — rzekł do siebie. — Ale ile to czasu człowiek stracił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Norwegja-kraj fiordów

Krajobraz. — Dzieje stolicy. — Tronthiem. — Bergen.



Fragment portu w Bergon.

Krajobraz Norwegji musi każdego zachwycić. Panuje tam niezmierna rozmaitość: widzimy niebosiężne szczyty pokryte wiecznym śniegiem, widzimy niedostępne skały, przepiękne jeziora i zatoki, wciskające się głęboko wgłąb lądu, podziwiamy **cudowne wodospady.** Powierzchnia Norwegji wynosi 323.793 km. kw. prócz Szpicbergen o powierzchni 39.500 km. kw. i wyspy J. Mayena 413 km. kw.

Norwegja liczy **niewiele ponad 3 miljony mieszkańców.** Niezmiernie charakterystycznemi i ciekawemi są skaliste wybrzeża silnie rozczłonkowane, przez **głęboko w ląd wciskające się fjordy.** Jeżeli rozłożymy przed sobą mapę Norwegji, ujrzymy, że całe jej zachodnie i południowe wybrzeże przedstawia linję nieregularną, **do żadnego kraju w Europie niepodobną.** Linja ta przybiera najdziwaczniejsze kształty, wciska się w ląd głęboko, i dzieli go na części poszarpane. Drogami, które wskazują nam na mapach te linje, morze przedostało się do tego kraju, tworząc zatoki, noszące nazwę fjordów. Skutkiem tego wybrzeże Norwegji wydłuża się niezmiernie i jest siedem razy dłuższe, niż byłoby, gdyby przyroda nie spłatała tu takiego nadzwyczajnego i niespotykanego gdzieindziej figla. Ciekawem jest, że **fiordy te są bez porównania głębsze od morza.**

W Norwegji spotykamy **liczne rzeki i głębokie jeziora,** których powierzchnia obejmuje 7.694 km. kw. Jezioro Miösen zwane „wewnętrznem morzem Norwegji", jest olbrzymim zbiornikiem wody, o długości 100 km, a szerokości dochodzącej miejscami do 15 km.

Lasy iglaste zajmują 22.3% obszaru, role i ogrody 0.8%, łąki i pastwiska 6.8%, a nieużytki 70 proc.

W Norwegji uprawia się owies, żyto i jęczmień.

Ludność trudni się chowem bydła i rybołówstwem, które właściwie jest podstawą bytu. Na szeroką skalę rozwinięty jest **przemysł drzewny i papiernictwo.**

Pozatem znajdują się tam nieznaczne pokłady rudy żelaznej, srebra, kobaltu i miedzi. **Flota handlowa Norwegji zajmuje czwarte miejsce na świecie.**

Od roku 1397 **Norwegja była połączona z Szwecją i Danją** t. zw. Unją kalmarską, a w roku 1905 ogłosiła się niepodległem państwem. Stolicą państwa jest Krystianja, której od 1934 roku przywrócono pierwotną nazwę Oslo.

W przeciwieństwie do stolic europejskich Oslo jest prawie dzieckiem. Metryka odnosi wprawdzie chwilę jego narodzin do roku 1624, ale pożary, jakie trzykrotnie niszczyły to miasto, nie pozwoliły rozwinąć mu się, tak, że **jeszcze w roku 1815 liczyło ono zaledwie 11.000 mieszkańców.** Od tego czasu dopiero zaczyna się jego wzrost. W roku 1855 statystyka wykazuje w jego murach już 32.000, w 1885 r. 131.000, a w r. 1895 już 183.000 mieszkańców.

Jako miasto młode i rosnące tak szybko, ma Oslo wiele cech miasta amerykańskiego. Ulice przeważnie proste i długie, domy wysokie, wszystkie niemal podobne do siebie, jak kolumny żołnierzy.

Choć Oslo jest nowem miastem, nie neguje to wcale faktu, że dawniej była tam osada. Owszem, około roku 1050 Harald Srogi upodobał sobie te nadmorskie strony i zbudował tu naprzód zamek, potem gród. Grodowi nadał **nazwę Oslo, które później Krystian IV duński wskrzesił i nadał mu swe imię.**

Oslo położone nad morzem, a raczej nad głęboko w ląd wciśniętym fjordem, słynie z wielkiego handlu przymorskiego. Wywozi się stąd zagranicę śledzie, drzewo, zapałki, piwo, lód itd. Charakterystyczną cechą pozostanie to, że

na ulicach miasta panuje przeważnie cisza.

Choć statki krążą w różnych kierunkach, choć robotnicy i majstrowie kręcą się po mieście, nie znać tu jednak tej gorączki, jaka cechuje inne porty.

W stolicy Norwegji muszą zwrócić uwagę każdego pomniki dwu najsławniejszych pisarzy: **Björnsona i Ibsena.** Stoją na skromnych kamiennych postawach, w długich surdutach, zwróceni twarzą w stronę miasta, dumni zapewne z tego, że już im za życia wdzięczni rodacy przynieśli w darze to, co się zazwyczaj dopiero po śmierci wielkim ludziom daje.

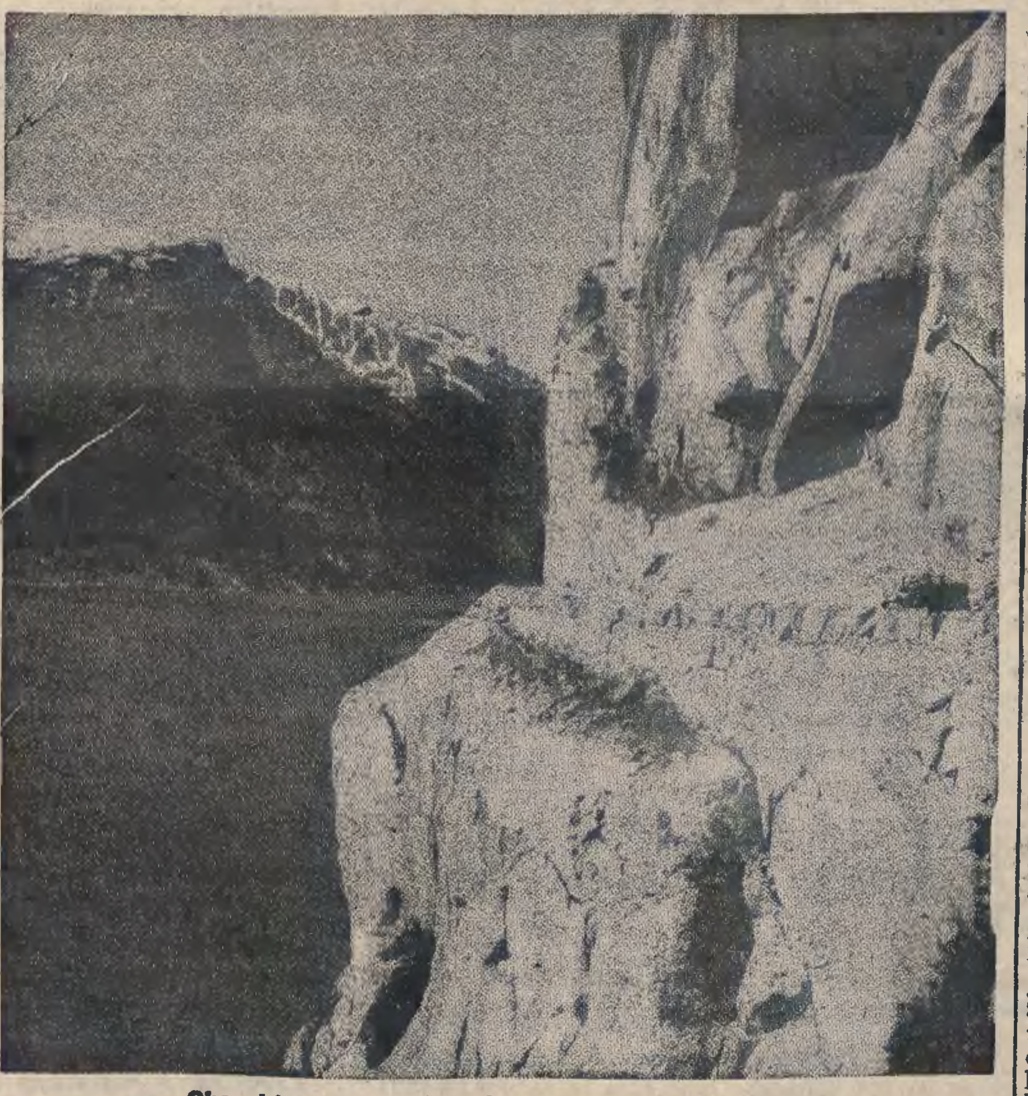
Stara piosenka norweska powiada, że **„w Tronthiem dobrze jest spędzić chociażby jedną chwilkę".**

Jest to dawna stolica kraju, **miejsce koronacyjne królów,** gdzie znajduje się **najwspanialsza w całej Skandynawji katedra.** Miasto to jest jedyne w swoim rodzaju, gdyż całe niemal jest zbudowane z drzewa.

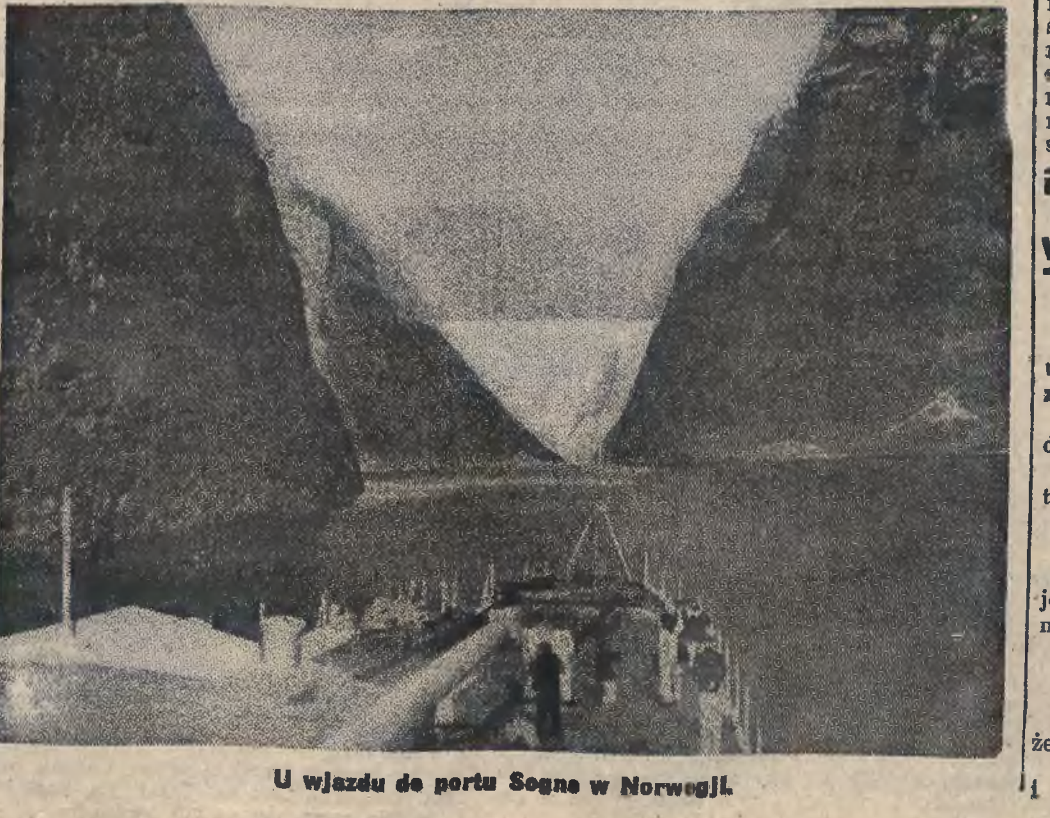
Tem, czem jest Upsala dla Szwecji, tem **dla Norwegji jest Tronthiem.** Tu byli obierani i koronowani pierwsi jej królowie, stąd planowano napady rozbójnicze, przejmujące postrachem cały zachód, tu był **grób świętego Olafa.** Jedna rzecz musi każdego uderzyć w tem ciekawem mieście. Jak na okręcie przymocowane są do pokładu sznury dla ratowania pasażerów, gdy ma zatonąć, tak i tu **przy ścianie każdego domu znajduje się lina,** która daje pewność, że chociażby schody przemieniły się w popiół, nie zostanie się żywcem spalonym.



Widok na fiord Hardanger.



Charakterystyczny krajobraz norweskich fiordów.



U wjazdu do portu Sogne w Norwegji.



Wieśniak norweski z córką w świątecznych strojach.

Tronthiem jest największem miastem dalekiej północy.

Miasto to otacza z trzech stron rzeka Nid. Rodzicem tej rzeki jest **jezioro Selbo,** niezbyt duże i niezbyt od miasta odległe. Nid łączy jezioro z oceanem, a ponieważ leży na wysokości 160 m ponad jego poziomem, przeto nie łączy się w łatwy i gładki sposób. Rzeka tworzy tu dwa wodospady, jeden wysoki na 32 m, a drugi na 23 m. Oba te wodospady noszą miano „Lerfos". **Przy wodospadach doznaje się dziwnego uczucia.** Człowiekowi wydaje się, jakby miljardy młotów uderzały jednocześnie o miljardy kowadeł i uderzając rozbijały je. Zdaje się, że wszystko pryska dokoła, że coś gra piekielną melodję nietylko w głowie, ale i pod nogami, że to nie wodospad jęczy, ale jęczy ziemia cała i że ta ziemia rozpadnie się pod stopami.

Lerfos dawniej był wiekszym. W roku 1900 miasto Tronthiem **postanowiło zaprowadzić u siebie prąd elektryczny i wykorzystać olbrzymią siłę wody.** Zwróciło się do niemieckiej firmy „Siemens i Halske" w Charlottenburgu, z propozycją wybudowania elektrowni.

Dzięki wybudowanej elektrowni miasto otrzymało prąd elektryczny dla oświetlania, poruszania motorów i tramwajów elektrycznych.

Bergen jest najstarszem miastem Norwegji.

Nie było jeszcze na świecie Krystianji, Tronthiem znany był pod inną nazwą, a Bergen **już słynął jako jeden z najpotężniejszych grodów Hanzy,** otwierał gościnnie ruchliwe swoje przystanie okrętom wszystkich narodów. Miasto to w połowie ryb nie ustępuje żadnemu norweskiemu grodowi. Tu się ich sprzedaje najwięcej i jeśli nie każdy, kto tu żyje, zawdzięcza im swoją egzystencję, **każdy natomiast o handel ich ociera się w większym lub mniejszym stopniu.** Norwegowie zowią Bergen miastem **na Siedmiu Pagórkach,** niby Rzym.

Jedna z dzielnic Bergenu, w której mieszczą się olbrzymie magazyny, ma **charakterystyczne wspomnienie. Zamieszkującym ją niegdyś kupcom prawo nie dozwalało się żenić.** Sprawa ta nie jest dotychczas dostatecznie wyświetloną, w każdym razie przez dosyć długi okres czasu kupcy **żyli tu w celibacie,** zadawalając się kuflem, fajką i pracą. W okolicach Bergenu można spotkać nie topniejące nigdy śniegi i lodowce, skaliste szczyty, których nie dotknęła ludzka stopa, porozlewane szerokie jeziora i lasy rozpościerające się na szerokich przestrzeniach. Białego całunu śniegu nie potrafiło tu zdjąć nigdy słońce.

WESOŁY KĄCIK.

TYLKO...

Stara dama, wręczając drobny datek pieniężny żebrakowi, który stał pod kościołem z małym chłopcem, mówi:

— Ale to nie dobrze, że waszemu synowi dajecie zły przykład i uczycie go żebrać.

— To nie mój syn, proszę dobrodziejki..., to mój uczeń.

NIEPOPRAWNY.

Żona: Że też ty to piwsko wlewasz w siebie, jedno po drugiem!... Powinieneś przecie pamiętać o swem zdrowiu.

Mąż: Masz słuszność, a więc: „na zdrowie"!

ZUPEŁNIE WYSTARCZY.

Dama: — Jeszcze nigdy nie słyszałam, żeby były na świecie brzuchomówczynie.

Żonaty pan: — Ale proszę pani, kobiety i bez tego są aż nadto gadatliwe.

Dramatyczna przygoda admirała i generałów niemieckich.

(=) **Oslo, 16 kwietnia.** Jeden niemiecki admirał, dwaj generałowie, jeden kapitan okrętu i komendant specjalnej kompanji propagandowej, którzy znajdowali się na pokładzie niemieckiego krążownika, zatopionego koło wybrzeży norweskich, wyratowali się w śmiały sposób, po dramatycznych przygodach.

Pięciu wymienionych wysokich oficerów mogło się ratować po zatonięciu krążownika **tylko wpław**. Przepłynęli oni najpierw przestrzeń morza, pokrytą gorącą oliwą, następnie musieli jeszcze przepłynąć duży odcinek wody, mającej temperaturę 2 stopnie, poczem dopiero udało się im dotrzeć do wybrzeża.

W miejscu tem, jak prawie wszędzie w Norwegji wznoszą się strome skały. Oficerowie niemieccy wydrapali się na skały, jednak musieli być obserwowani z brzegu, ponieważ zaledwie stanęli na brzegu zjawił się norweski oficer z 10 żołnierzami, wobec których bezbronni oficerowie niemieccy byli zupełnie bezsilni.

Dowódca specjalnej kompanji propagandowej zdołał jeszcze uratować cenny film dokumentarny, który przyniósł z sobą na ląd, trzymając go cały czas nad wodą. Zanim Norwegowie zdołali odebrać mu film, miał on jeszcze czas spalić go. Norwescy żołnierze widocznie przestraszeni energicznem wystąpieniem niemieckich oficerów nie mieli odwagi wziąć ich do niewoli i powoli cofnęli się. Pięciu wyższych oficerów niemieckich wdziało wówczas na swe mundury płaszcze cywilne i przebili się pieszo po dwóch dniach i dwóch nocach wędrówki aż do Oslo. (p)

Anglja zagraża neutralności Ameryki środkowej.

Mexico City, 14 kwietnia. Na lotnisku wojskowem Pin Fridge w okręgu Calo w pobliżu Kalowa na granicy Gwatemalji i brytyjskiego Hondurasu wylądowały brytyjskie bombowce. Jak utrzymują, bombowce te mają być użyte do patrolowania brytyjskich posiadłości w Ameryce południowej i środkowej

Otwarcie belgradzkich targów wiosennych.

Belgrad, 14 kwietnia. Belgradzkie targi wiosenne zostały otwarte w sobotę w południe w obecności ministra przemysłu i handlu, dra Andresa, reprezentującego króla Jugosławji.

W uroczystości wziął udział poseł niemiecki oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. Targi odzwierciedlają ożywione stosunki handlowe Jugosławji z jej sąsiadami, jak również wielkie możliwości rozwojowe gospodarki jugosłowiańskiej.

Wraz z targami została połączona 8-cia **międzynarodowa belgradzka wystawa samochodowa**, w której Niemcy zajmują stanowisko dominujące.

Wystawcy niemieccy, poza własnym domem, w którym wystawione są maszyny biurowe i sprzęty gospodarstwa domowego, posiadają jeszcze największą halę wystawową oraz dwie dalsze hale. Niemcy stanowią dwie trzecie wszystkich wystawców.

Pozatem ogólne zainteresowania budzą stoiska Protektoratu Włoch i Węgier, zainstalowane we własnych pawilonach. (p)

Ameryka zamyka komunikację z Holandją i Belgją.

(=) **Amsterdam,** 15 kwietnia. **Amerykańskie towarzystwo żeglugi „Black-Diamond-Line" utrzymujące regularną obsługę z Nowego Jorku i innych portów na amerykańskiem wybrzeżu wschodniem do Amsterdamu, Rotterdamu i Antwerpji, zawiadomiło, iż jest zmuszone zamknąć komunikację na swych linjach.**

Dla umotywowania tego zarządzenia towarzystwo podaje, że trudności rosną w ostatnim czasie coraz bardziej. Szczupłość tonażu okrętowego daje się odczuwać coraz dotkliwiej, ponadto dużą rolę odgrywają nieznośne ciężary przymusowego pobytu w angielskich portach kontrolnych, wreszcie koszta obsługi i wynajmu statków wzrosły nieproporcjonalnie.

Straszliwy pożar w porcie gandawskim.

30 miljonów franków szkód.

Gandawa, 14 kwietnia. **W porcie w Gandawie wybuchł w sobotę przedpołudniem olbrzymi pożar, który w ciągu bardzo krótkiego czasu przybrał straszliwe rozmiary. Dotychczas przez pożar zostały zniszczone 3 domy składowe, zawierające 20.000 bel bawełny, juty i lnu. Szkody obliczane są narazie na 30 miljonów franków.**

Pożar rozpoczął się w szopie jednego ze składów, w której znajdowało się 5000 bel bawełny. Wkrótce płomienie przerzuciły się na dwa dalsze składy, które również zostały zniszczone. Pożar rozwijał się tak błyskawicznie, że znajdujące się w pobliżu domy musiały być w gorączkowym pośpiechu opróżnione. Straż pożarna usiłuje ugasić pożar przy użyciu wszelkich możliwych środków, istnieje jednak niebezpieczeństwo, że ogień się będzie dalej rozszerzał. (p.)

W kasynie smyrneńskiem

Kraków, w kwietniu.

W kasynie smyrneńskiem słyszy się wszystkie języki świata: wszyscy bogaci i znaczący ludzie Smyrny spotykają się tutaj, by pogawędzić o różnych sprawach i cieszyć się wspaniałym krajobrazem widocznym z okien kasyna. Tych bogatych ludzi jest zresztą w Smyrnie i okolicy bardzo wielu,

gdyż miasto to jest dużą i starą angielską kolonją.

Nawet wielki pożar, który nawiedził miasto w roku 1923 niewiele jej zaszkodził. Wtedy to po wojnie turecko-greckiej, za którą **odpowiedzialna jest Anglja**, całe centrum miasta legło w gruzach, uratowały się jednak rodziny angielskie, które nie zamieszkiwały samego miasta, tylko posiadały luksusowe wille **w dzielnicach wypoczynkowych Burnabad i Buca.** Pomimo zmian politycznych mogli prowadzić dalej swój żywot. Ale jak długo? Oto zagadnienie, które absorbuje ich obecnie.

Właściwie powinni być reprezentanci Albionu niezwykle zadowoleni ze swego losu, bo przecież wiele placówek przemysłowych w Turcji znajduje się w ich ręku.

Jedyna kopalnia stali Karabuk jest w ich posiadaniu,

a agenci angielscy skupują zboże i tytoń, wyprodukowany w Turcji. Olbrzymie te zapasy leżą nagromadzone, czekając na wysyłkę. Ale handlowcy zdają sobie sprawę, że chodzi tutaj o kupno, **mające związek nietyle z handlem co z polityką.**

Na Smyrnie, a raczej na porcie smyrneńskim odbiła się wojna obecna dosyć silnie, gdyż

ruch handlowy w porcie zmniejszył się o jedną trzecią.

Te okręty, które jeszcze zawijają do portu, są przeważnie pochodzenia greckiego, natomiast brakuje tych wszystkich, które przewoziły towar do Niemiec, a na których Anglicy dobrze zarabiali.

Gdy przyglądamy się anglosasom smyrneńskim, dochodzimy do przekonania, że ogorzałe i nieraz ciemne twarze ich muszą mieć swą genezę w domieszce krwi południowo-wschodniej. Rodzice ich lub dziadkowie przybyli tutaj z Anglji, Malty lub innych części brytyjskiego imperjum, stanęli do współzawodnictwa handlowego uzbrojone w paszport angielski i doszli do majątku. Środowisko tych lewantyńczyków pochodzenia anglo-saskiego odznacza się tem, że właściwie niema żadnych specjalnych cech narodowościowych i posiada międzynarodowe zabarwienie. Chociaż w tych sferach Lewantyńczyków znajdzie się napewno i krew i grecka i turecka, to jednak kultura względnie zewnętrzny pokost jest angielski. Ciekawem byłoby zresztą zbadać bliżej wzajemne stosunki między ludnością angielską, a lewantyńską, dałoby to wyjaśnienie niejednej sprawy. Jest np. rzeczą znaną, że niejeden biedny Lewantyńczyk otrzymał, dorobiwszy się majątku, angielskie szlachectwo. Tak np. stało się z byłym kolporterem gazet, a następnie

handlarzem bronią sir Bazylim Zaharowem. Z jakiegokolwiek źródła pochodził majątek sir Bazyla, zapewnił mu on jednak możność przyznawania się do angielskości.

Z listów, które ci Lewantyńczycy otrzymują od przyjaciół i wspólników z Anglji, nie dowiadują się wesołych wieści. Greccy marynarze opowiadają, że zawinąwszy do angielskiego portu okręt ich został splądrowany i okradziony. Jakież wnioski można z tego wysnuć w związku z sytuacją aprowizacyjną pracującego ludu w Anglji? Anglicy lewantyńscy coraz lepiej odczuwają powagę sytuacji: **widzą, jak olbrzymie wkłady czyni się zagranica w funtach angielskich** i z troską myślą o chwili, kiedy trzeba będzie wyrównać zobowiązania. Stanowisko bowiem Anglików opiera się na wschodzie na londyńskim koncie futowym, którym rozporządza nietylko każdy obywatel brytyjski, ale również każdy probrytyjsko zorjentowany kapitalista. Im dłużej wojna trwa, tem trudniej ukryć jest fakt, że Anglja prowadzi nieuczciwe przedsiębiorstwa. Już obecnie **ukazuje się nieraz większa skłonność do brania dolara za podstawę transakcyj w obcej walucie, zamiast funta.**

Na krańcu miasta spotykamy karawanę turecką, składającą się z t. zw. „jurüków", którzy udają się w góry. Mieszkają tam w oryginalnych namiotach, zgodnie z starożytnemi zwyczajami krajowemi. Jakżeż krótko stosunkowo istnieje ta williowa kolonja w Burnabad i Buca! Może i ona, a razem z nią **i angielskość Wschodu wkrótce należeć będzie do przeszłości.**

Zagadnienie populacyjne Włoch.

Ciekawy przykład polityki populacyjnej dają nam Włochy. Jak okazuje się z obliczenia za rok ubiegły,

ilość urodzin przewyższa znacznie ilość zgonów,

pomimo, **że w pewnym czasie snuto nieco pe**symistyczne obliczenia na ten temat, opierając się na zmniejszeniu się zawartych małżeństw. Okazuje się jednak, że różnica między zgonami a urodzinami obliczana na 1000 mieszkańców wzrosła z 9.7 — po przezwyciężeniu kryzysu i trudności powstałych z powodu wojny abisyńskiej — na 10.2. Warto zaznaczyć, że

przyrost roczny wynosi 400.000—450.000 rocznie ludzi.

Włochy zajmują obecnie, pominąwszy Holandję **pierwsze miejsce** w zakresie przyrostu ludności z 10.2 pro mille, **wśród północnych i środkowo-europejskich narodów, natomiast wśród narodów łacińskich i słowiańskich Bałkanu,** jak też zamieszkujących pobrzeża Morza Śródziemnego pozostają **jeszcze w cieniu.** Przyrost, który wyrównuje zmniejszającą się liczbę urodzin północnych przemysłowych Włoch, nie wyłączając wielkich miast, pochodzi z Włoch środkowych i południowych. Ciekawem jest, że właśnie na wsi zauważyć się da pewne zmniejszenie przyrostu: przysłowiowa płodność rodzin włoskich na wsi nie jest zawsze usprawiedliwiona. Niejedno północno-włoskie miasteczko posiada często większy przyrost, jak okoliczne okręgi wiejskie. Oczywiście, że nowo założone miasta na błotach pontyńskich, jak też w Libji mają swoje specjalne oblicze w tem zagadnieniu. **Zachodzą jednak duże różnice między poszczególnemi dużemi miastami.** I tak n. p. powiększa się **Neapol, Palermo i Rzym** nietylko dzięki imigracji ze wsi, **ale przez przyrost naturalny,** natomiast **prowincje Toskana, Florencja, Ligurja z Genuą i Piemont z Turynem** wykazują **mniejszy przyrost** (5,7—2,7 i 1,5 pro mille). Ustala się powoli pogląd, że pewne luki, powstające na północy Włoch w zakresie ludnościowym **wypełni południe, zwłaszcza, gdy powstaną tam lepsze jeszcze, jak obecnie możliwości gospodarcze.** Wysnuwając z tego wszystkiego ogólny wniosek, można stwierdzić, że Włochy nietylko przechodzą poważne zmiany w zakresie ruchu ludności, ale też zmieniają swój ustrój społeczny.

Miejscowość Hamar w Norwegji znaną jest z tego, że jeden z jej biskupów zasiadał w XII wieku na tronie papieskim.

Rekord myśliwski.

Był pogodny, kwietniowy wieczór gdy pociąg nasz zatrzymał się na małej stacyjce w głębokiej puszczy poleskiej. Na dworcu czekało dwóch Poleszuków z rusznicami dziwacznych kształtów. Pokłonili się do ziemi, odebrali kufry i pudła ze strzelbami, i na samym wstępie usłyszałem słowo: „Spywają". A więc grają! Głuszce grają! I „mnoho ich jest panyczu" — powiada stary Harasym.

Jan, młody akuszer, który, w tajemnicy przed całym tuzinem oczekujących na macierzyństwo swoje pacjentek, uciekł wraz ze mną z Warszawy, uśmiechnął się triumfująco:

— A mówiłem! Ta knieja głuszcowa nie zawodzi nigdy.

I poszliśmy błotnistą drogą do leśniczówki pobliskiej. Bryczki okazały się zbyteczne. Tuż przy stacji był tartak olbrzymi, pół wiorsty dalej dom leśniczego, a wokół wielka, mroczna, tajemnica puszczy.

Pan domu czekał już na nas przed drzwiami z butelką starki i potężnym kielichem w ręce...

Po obfitej kolacji zostaliśmy we dwóch w izbie bielonej, przy długim stole, na którym dymił samowar. Przecieramy broń, badamy sprężyny, dobywamy z kufrów naboje i popijamy herbatę.

Godzina 10-ta. O północy mamy wyruszyć. Kładziemy się na łóżkach i próbujemy drzemać, ale we mnie coś śpiewa, coś gra, coś gada. I Jan usnąć nie może. Podniósł się, chodzi po izbie i wykłada mi po raz dziesiąty wszystkie tajemnice toku głuszczowego. Kiedy się zaczyna, kiedy jest przygrywką romansu, a kiedy pieśnią ekstazy. On zna wszystko. Ja po raz pierwszy w życiu mam ujrzeć głuszca na toku.

Wszedł Harasym i stanął pod drzwiami.

— Już pora, panycze.

— A daleko pojedziemy?

— Sześć wiorstw, a może i tyle nie będzie. Mam pięć kogutów w rewirze. Już od tygodnia je wysłuchujemy.

Jazda! Każdy na osobnej bryce. Wąskie siedzenia, ale mocne koła. Nie upłynęło pięć minut, a puszcza wzięła nas w swoje objęcia. Niebo było usiane gwiazdami, od wschodu dmuchał wiatr słaby. Za wózkiem moim szło dwóch gajowych i gawędziło po cichu. Im głębiej w las, tem ciemność większa wokoło. Koła skrzypią, bryczki podskakują, nie widzę już nic przed sobą, ale czuję, że rozpoczyna się walka z żywiołem, z bagnem, z wielką zazdrością natury. Jesteśmy w kruchcie Pińszczyzny.

Uszedłszy następnie pół wiorsty, podzieliliśmy się na dwie partje. Harasym i jeden z młodszych gajowych pozostał przy mnie, reszta towarzyszyła Janowi. Mieliśmy podchodzić dwa stare koguty, tokujące najmocniej i w najwygodniejszych względnie warunkach. Jan poszedł ścieżką na lewo, mnie iść wypadało drogą szeroką przed siebie.

Szliśmy pocichu, jak duchy. Nareszcie Harasym w bok skręcił, i po kilku minutach znaleźliśmy się na mokrej wprawdzie, ale dość równej i nie zalanej wodą polanie.

W milczeniu podano mi strzelby. Serce uderzyło mocniej. Za chwilę zagra. Mam usłyszeć jakąś muzykę, której nie słyszałem nigdy. Coś, jak uderzenie o siebie dwóch kawałków drzewa, coś... czy ja wiem zresztą? Każdy myśliwy próbował naśladować dźwięk głuszca, ale podobno niewielu jest ludzi, którym udaje się ta imitacja.

Ostrożnie wsuwałem w lufy naboje, ostrożnie posuwałem się za gajowymi, którzy, przystając co chwila, wsłuchiwali się w ciszę.

Nic. Zdawało mi się, że Harasym staje się trochę nerwowy. Polecił mi stać w miejscu i rzucił się w gąszcz na prawo. Towarzysz jego poszedł na lewo. A tymczasem dnieć zaczynało...

Nareszcie wracają. Prawie równocześnie.

— Nie spywają, panyczu.

Co? Idziemy dalej, kłusem już prawie, bo za godzinę, za pół godziny skończą się toki głuszcowe. Napróżno! I drugi kogut, osłuchany wieczorem, milczy, jak zaklęty. Usłyszałem tylko w pobliżu jakiś łopot skrzydeł. To głusza, spłoszona krokami naszymi, zerwała się w gęstwinie.

Świt! Trzeba wracać. Bez koguta, bez strzału, bez pieśni głuszcowej.

Około godziny ósmej następnego wieczora zaczęło się chmurzyć, a gdy dla zabicia nudy i złego humoru spać się położyłem, kopcąca lampa umalowała mnie na murzyna. Ledwie mnie poznał Harasym, który na szczęście już o dziesiątej do już zapukał. W pokoju było tyle czadu, że trzeba było wszystkie drzwi i okna otworzyć naoścież. Ale co tam! Nie pada! Tu i ówdzie mrugają nawet gwiazdy... Kazałem sobie przynieść wiadro, zanurzyłem głowę i w kwadrans byłem gotowy do drogi. Jan pozostał w domu. Tym razem miałem z Harasymem spróbować szczęścia w dalszym ostępie. Dwanaście wiorstw drogi poleskiej. Noga za nogą.

Ale nareszcie ognisko. Gajowy, stróżujący w tej kniei, zasnął przy ogniu tak twardo, że dopiero silne kopnięcie Harasyma doprowadziło go do przytomności. Niema co zwlekać. Ruszamy.

Znowu się chmurzyć zaczyna. Noc taka ciemna, że słyszę tylko szmer kroków, ale nie widzę nikogo przed sobą. Nagle szept cichy:

— Zapomniałem fajki przy ogniu. Jeszcze kto ukradnie. Niech Harasym prowadzi pana. Ja was dogonię.

I poszedł. A my posuwamy się wolno. Mija kwadrans, mija pół godziny, a tamtego jak niema, tak niema. Harasym zaczyna się niepokoić.

— Czyśmy drogę zmylili po nocy, czy co?

Rozgląda się uważnie, nasłuchuje, wreszcie skręca raptownie na lewo.

— Wiem, że głuszec gra na „czerwonem bagnie", ale nie wiem dobrze, w którem miejscu zapada, bo to rewir tamtego. Trudno! Czekać dłużej nie można. Jak się poszczęści, to i tak go znajdę.

Coraz lepiej! Jakby wszystkie szatany sprzysięgły się przeciwko mnie. Brniemy po błocie w milczeniu, poczyna robić się dzień. Nagle szarpnięcie gwałtowne. Harasym trzyma mnie prawą ręką, a lewą wskazuje przed siebie. Łomot, tupot, dwa cienie przebiegają w oddali. Łosie! Jak dwa ogromne, przedpotopowe widma, mignęły mi przed oczyma. Potworne echa

Anglja chce rob ć papier z... sitowia.

Amsterdam, 15 kwietnia. Błyskawiczne okupowanie Danji i Norwegji przez wojska niemieckie odcięło Anglji dowóz ważnych surowców, pochodzących z krajów skandynawskich. Fakt ten stał się przyczyną do zakomunikowania przez urzędowe biuro informacyjne angielskie wiadomości, iż **na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji w okolicach Weymouth rośnie sitowie, które na podstawie wielu prób i badań okazało się bardzo dobrem do fabrykacji papieru.**

Fakt ten jest o tyle ciekawym, że propaganda angielska zawsze wyśmiewała się z prób niemieckich sporządzania fabrykatów zastępczych, któreby ułatwiły Niemcom uniezależnienie się od dowozu z zagranicy. Gdy jednak Niemcy uczyniły to na długi okres przed wojną, to Anglicy dopiero teraz uciekają się do tego rodzaju prób, przyczem są one na tyle nieudane, że wymagają urzędowej reklamy.

Nowego słownika ciąg dalszy...

Pisaliśmy kiedyś migawkę na temat nowego słownika, w którymby znalazły zastosowania słowa wzięte z dziedziny wojennej i wojskowej, a nadające się do codziennego użytku. Jeden z naszych czytelników p. Jerzy Yes z Krakowa nadsyła nam dalszy ciąg tego słownika, proponując uwzględnienie następujących wyrażeń:

Myśliwiec — bezrobotny don Juan.

Granatnik — człowiek noszący granatowe ubranie.

Aparat podsłuchowy — służąca.

Rozmowa dyplomaty — polityka zastraszeuia.

Traktat wzajemnej pomocy — obiecanka, cacanka.

Oto t. zw. „pokłosie“ wybrane z nadesłanych wyrażeń. Ja osobiście akceptuję w pełni „aparat podsłuchowy“ i „traktat wzajemnej pomocy“, co do „myśliwca“ mam pewne zastrzeżenia, gdyż przy tak olbrzymim braku mężczyzn, jaki obecnie panuje, nie bardzo sobie wyobrażam tego „bezrobocia“, tem więcej, że w zakresie „donżuanerji“ mało jest niechętnych do pracy. Ale zresztą nie mam zastrzeżeń, niech czytelnicy wedle własnej woli przyswajają sobie lub odrzucają te czy inne wyrażenia. I niech im będzie na zdrowie...

Xsrez.

Żydowska ofensywa.

Że żydzi mieli w Polsce drugą „Ziemię Obiecaną“, nie było dla nikogo tajemnicą. Jak ośmiornica oślizgłemi mackami, oplętli wszystkie dziedziny naszego życia: handel, przemysł, ba nawet życie kulturalne i polityczne.

Kiedy dzisiaj leżą przed nami dokumenty, które niedwuznacznie stwierdzają rolę żydów w wywołaniu obecnej wojny, warto przypomnieć ten i ów szczegół z naszego życia kulturalnego, w którym pierwsze skrzypce grali **oczywiście żydzi.**

Żydzi lubią sumować, mnożyć, obliczać procenty. Kochają matematykę i statystykę. Więc i my przemówny do nich językiem cyfr. Zrozumieją lepiej.

W Polsce nic nie mogło się odbyć bez żydów. A życie kulturalne było zażydzone potwornie. Jeżeli ktoś wyjaśniał żydom, że w twórczości artystycznej są conajmniej zbędni, to zaczyuali dyskutować.

Nasi „sublokatorzy“ lubowali się bowiem w przekorze, nahalności i retoryce. Wielu publicystów wbijało żydom do głowy, że **ich udział w sztuce polskiej kwalifikuje się do interwencji sądowej.** Bo ciągle oszukiwali, naciągali, kolportowali pornografję i snobizm. Ale szanowne semity miały zawsze jeden główny argument na obronę: **poziom.** Jeżeli zwalczał Wielką Judeę — no to był huliganem o niskim poziomie.

Bożesz, ile tego żydostwa było! Niejednemu umilano życie państwowemi pieniędzmi i stypendjami.

Posłuchajmy, jak przedstawiają się dane statystyczne:

W teatrach autorów żydów było 40 proc., reżyserów — 34 proc., dekoratorów 31 proc. W teatrzykach rewjowych żydzi triumfowali: reżyserów 82 proc., autorów 70 proc., wykonawców 43 proc.

Jeżeli chodzi o **literaturę, to utwory obce tłumaczyli żydzi w 41 proc.** W produkcji **filmowej** żydzi zajmowali **92 miejsca na 100.** Dwa procent pozostawało dla Polaków. I jakże można było mówić o walce gospodarczej?

W muzyce lekkiej mieliśmy **51 proc. autorów żydów, a 75 proc. producentów. Wszystkie wytwórnie płyt były żydowskie. Żydzi obsadzili najwięcej te dziedziny sztuki, które nie opłacają: film, piosenki i tłumaczenia.**

Ogólnie biorąc powyższe dane, można powiedzieć, że **przeciętny udział jednego żyda w twórczości polskiej był dwa, trzy, lub nawet sześć razy większy (zależnie od rodzaju twórczości) od przeciętnego udziału jednego Polaka.**

Oto parę danych statystycznych, które dowodzą, że zahamowanie tej „ofensywy“ żydostwa stało się rzeczą konieczną.

Wojenne menu w ogrodzie zoologicznym.

Byłoby omyłką przypuszczać, że tylko ludzie są smakoszami i przysparzają kłopotu kucharzowi;

zwierzęta, zwłaszcza egzotyczne, żyjące w ogrodach zoologicznych są niemniej wymagające,

to też odżywianie ich stanowiło zawsze dosyć trudny rozdział w gospodarstwie, a cóż dopiero w czasach, kiedy nawet aprowizacja dla ludzi nieraz szwaukuje!

Przejdźmy się więc po jednym z największych ogrodów zoologicznych świata, a mianowicie w Hamburgu, gdzie również poddano zwierzęta „wojennej kuchni“.

Mały **kameleon,** który dla odmiany przywdział tym razem wiosenno-zielony kolor, w szaro-brązowe paski, obserwuje z napięciem jakąś muchę i naraz wyskakuje z jego pyska długi język, podobny do pocisku, by schwyciwszy muszkę powrócić do „bazy operacyjnej“ czyli do pyszczka. Nietrudno zresztą zadowolnić kameleona, gdyż nie robi on konkurencji człowiekowi w odżywieniu i mięsa nie jada. Ale w wielu wypadkach należy oszczędzać i wykorzystywać praktycznie wszystkie możliwości nakarmienia tanim kosztem wychowanków zoologicznego ogrodu. Oto jeden zając z Pampasów złamał sobie nogę i jako „uszkodzony“ zostaje oddany na pożywienie wężom.

Duże szkody w odżywieniu zwierząt poczyniła ostra zima,

która zabiła np. **różne muszki wodne,** stanowiące przysmak dla **niektórych ptaków i ryb.** Dano sobie w ten sposób radę, że poczęto oczyszczać muł z Łaby i okazało się, że zawierał on bardzo wiele drobnych ale smakowitych glist. Stanowią one ulubioną potrawę dla ryb. Chcąc sobie zapewnić stałe pożywienie dla niektórych gatunków zwierząt, hoduje się w wielkich ilościach ryby, t. zw. „guppy“ zwane też **„rybami miljonowemi“,** które w sposób niezwykle prędki się rozmnażają, a pozatem są o tyle dla człowieka pożyteczne, że **pożerają moskity.** Hodowle tych ryb zakłada się nieraz w okolicach malarycznych i bagnistych, które się osusza, tak np. we Włoszech znajdują one nieraz zastosowanie.

Poza temi rybami hoduje się w ogrodzie zoologicznym właściwie tylko myszy, stanowiące również dla wielu zwierząt lwią część ich pożywienia.

Bardzo trudno dojść do ładu z różnemi wężami, żółwiami, aligatorami i jaszczurkami.

Mają one swoje określone wymagania, „kręcą nosem“, gdy obiadek nie jest pierwszej klasy i wogóle **zdradzają duże gastronomiczne wyrobienie.** Leguany stają się w niewoli wegetarjuszami i najchętniej widzą na stole owoce, a przedewszystkiem jabłka i gruszki, bynajmniej jednak nie kontentują się jakąś kiepskawą sałatką, natomiast

żółwie, które również są za reżimem wegetarjańskim kontentują się kalafiorem.

Najciekawszemi bodaj zwierzętami w akwarjum i terrarium ogrodu zoologicznego Hagenbecka w Hamburgu jest **pewien gatunek żółwi z Guyany,** który żywi się jedynie mięsem. Olbrzymie te zwierzęta opancerzone ogromnie grubą skórą, z której się robi szyldkret, leżą nieruchomo w wodzie czekając aż w polu widzenia pojawi się kawałek końskiego mięsa. Wtedy rzucają się na przynętę i potężnemi szczękami pożerają zdobycz. Daleko **uprzejmiej i łagodniej zachowują się małe, dwuletnie aligatory,** które wprawdzie rozdziawiają pyski w sposób komiczny, ale biorą mięso bardzo dyskretnie z ręki dozorcy, a następnie znikają znów pod wodą.

Dzięki więc hodowli myszy i ryb „guppy“ można jako tako odżywić lokatorów akwarjum i terrarjum, gorzej natomiast jest z dużemi zwierzętami, które mają dosyć przepaśctiste żołądki i nie dają się byle czem zaspokoić.

Sprzedaż cukru rejonowego.

Począwszy od dnia 19 kwietnia br. sklepy rejonowe wydawać będą cukier w racjach po 500 g na osobę dla ludności polskiej, a w ilości po 250 g na osobę dla ludności żydowskiej — za okazaniem karty cukrowej i odcięciem odnośnie do polskiej ludności kuponu za kwiecień br. a odnośnie do żydów za odcięciem drugiej połowy przestemplowanego kuponu za marzec i kwiecień br.

O przydział cukru do rejonowej sprzedaży sklepy rejonowe mają zgłaszać się w Składnicy Banku Cukrownictwa ul. Szpitalna 34 w dniach od 15 do 18 bm., zakłady zaś zbiorowego spożycia w dniach 19-go i 20-go bm.

CIEKAWOSTKI.

DRZEWA, KTÓRE RODZĄ... PTAKI.

Jak wielkie zacofanie panowało w wiekach średnich, niech świadczy fakt, że w jednej z książek znajduje się wzmianka o ptakach rodzących się z drzew.

— ...W arcybiskupstwie kantuaryjskiem w okręgu Kent... na brzegu morza rosną drzewa wielkości wierzb. Z nich wyrastają pączki, jakoby zwiastuny przyszłej latorośli, a gdy stosownie do potrzebnego czasu dorosną, przemieniają się w ptaki, które po upływie dni, przez przyrodę określonych, otrzymują dzioby i przyszedłszy do życia i poruszywszy powoli skrzydłami... spadają w morze... Ptaki te urastają do wielkości średnich gęsi.

WYROKI NA... ZWIERZĘTA.

W wiekach średnich sądzono nietylko ludzi, lecz i zwietrzęta. W Orleanie np. została skazana świnia, która zniszczyła materję jedwabną. W innej miejscowości urzędowo przez woźnego wezwano na sąd gąsienicę, która wyrządziła wielkie szkody w ogrodach. Sądzono również szczury i myszy za spustoszenia w spiżarniach. We Francji spalono pewnego koguta, znoszącego rzekomo jaja, jako mającego w sobie djabła.

NORWESKA KARJOLA.

Karjola jest dziwnym i ciekawym zarazem pojazdem, jakim posługują się w Norwegji. Posługują się nim w tych miejscach, gdzie niema kolei, a skały utrudniają poruszanie się innego rodzaju pojazdami. W głębi bowiem kraju nad jeziorami lub fjordami ciągną się wykute nierzadko w skale wąskie drożyny, po których dzikie kozy skaczą, nie lękając się przepaści, ale podróżnik przemyka się zawsze w obawie, czy mu się ziemia nie usunie pod nogą.

Karjola, to zgrabny lekki pojazd dwukołowy, przeważnie z jednem skórzanem siedzeniem. Do pojazdu tego zaprzęga się tylko jednego konia między dwa dyszle. Podróż karjolą jest bardzo przyjemną. Podczas gdy w wagonie kolei żelaznej człowiek jest czemś w rodzaju bagażu podróżnego, przerzucanego z miejsca na miejsce, w karjoli nie odczuwa się żadnych wstrząsów.

Długo jeszcze karjola nie przestanie być wszechwładną panią, gdyż miną jeszcze całe lata, zanim najbardziej niedostępne tereny Norwegji będą mogły otrzymać inny rodzaj komunikacji.

W WIĘZIENIU.

Dozorca: — Chodź pan do rozmównicy, pańska stara przyszła.

Więzień: — Powiedz jej pan, że mnie w domu nie ma.

światów umarłych! I cała ta puszcza była mi w owej godzinie jakby bajką o smokach i o wielkoludach. Może tu zagrzmi za chwilę róg Zygfrydowy, może zjawią się duchy Lechów i Krakusów w skórach niedźwiedzich, z oszczepami w dłoniach.

Lecz dalej, dalej! W kniei coraz jaśniej, coraz... beznadziejniej. Cyt! Harasym stanął, jak wmurowany.

— Spywaje.

Co? Gdzie?... Więc to tak?... Słyszę go... Zrazu niby trzask kurka od strzelby, niby odkorkowanie butelki, wkońcu jak ostrzenie kosy... Urwał... Znowu zaczyna. Ostrożnie, krótko, a potem ta długa, przeciągła melodja szału miłosnego, w której śmierć się czai.

W mgnieniu oka zrzuciłem z siebie futerko, które Harasym bez słowa powiesił na drzewie. Nabijam strzelbę i w lekkiej marynarce gotów jestem do skoku pod głuszcowe pieśni. Leśnik nachyla mi się do ucha:

— Niech panycz tak podskakuje, jak ja.

Zaczynamy. Po chwili rozumiem już, o co chodzi. Pierwsze dźwięki to uwertura romansu. Jeszcze kogut czuwa i za najlżejszym szmerem odleci. Lecz oto idzie pieśń zachwycenia. Czas teraz! Dwa kroki naprzód! Urywa... A my z nogami zarytemi w moczarach, nieruchomi, jak głazy, czekamy nowej ekstazy.

Idzie pieśń za pieśnią, coraz głośniejszą, coraz namiętniejsza. Głuszec oszalał z miłości. Podskakujemy szybko, z minutowemi zaledwie przerwami. Jeszcze 20 kroków, jeszcze 10. Gra! Gra gdzie w pobliżu! Już nie mam odwagi się ruszać, ale ptaka dostrzec nie mogę.

Spoglądam na Harasyma. Wpatruje się uporczywie w jakiś punkt. Nagle podnosi ostrożnie rękę i wskazuje zbitą grupę jodeł wysokich. Wytężam wzrok, ale, choć rozedniało już dobrze, w kniei jeszcze szaro i mroczno. Mijają długie minuty. Czuję, że krew mi uderzyła do głowy, puls bije mocno, strzelba drży w rękach. Nareszcie! Tam na długiej. wysuniętej nieco gałęzi... o jakie sześćdziesiąt kroków... widzę go... rusza się, drepce, biega. Ale jakże inny od wszystkich malowanych głuszców. Smukły, półksiężycowy, wysoki. Głuszec, nie głuszec? Palec Harasyma wciąż nieruchomo wskazuje cudownego ptaka.

Znów zaczął grać. Urwał! Jakby w przeczuciu nieszczęścia. Lękam się podnieść strzelbę, bo stoi tak nieszczęśliwie, że gdy się zerwie, utonie natychmiast w mrokach gałęzi, i tam nie znajdzie go strzał. Zresztą nie ufam sobie. Płonę i drżę... Chwila jeszcze... odzyskał śmiałość. Jeden takt, drugi, teraz!... Już strzelbę mam przy ramieniu, już widzę ptaka na muszce... spokoju! spokoju!... huk strzału rozległ się w kniei.

Jakby mgłą zasnuły się oczy moje. Jakby w jakiemś ciepłem, zmysłowem omdleniu zgięły się kolana. Słyszałem, że coś głucho uderzyło w ziemię, słyszałem jakiś okrzyk Harasyma, ale nie byłem w stanie ruszyć się z miejsca, aby sprawdzić, co stało się z głuszcem.

Oparty o drzewo czekałem. Po chwili z gęstwiny wyszedł leśnik stary i u nóg mi położył królewskiego ptaka.

Jan Wierzbówka (Kraków).

Kilka starych anegdot.

W Lubelszczyźnie zamieszkiwała oddawna ziemiańska rodzina hr. Scipionów del Campo. Jeden z nich był właścicielem majątku Bychawa, którym jednak bardzo źle zarządzał i bliski był ruiny. Działo się to w początkach XIXgo wieku. Scipionowie mieli według tradycji pochodzić po owym sławnym Scipionie afrykańskim, który położył kres Kartaginie, zamieniając ją w kupę gruzów. Jeden ze sąsiadów Scipiona ułożył wtedy następujący wierszyk:

Dwóch Scipionów na wieczną zasłużyło sławę
Jeden zburzył Kartago, a drugi Bychawę..,

Dziwnym zbiegiem okoliczności i syn Scipiona, właściciela Bychawy, również nie odznaczał się zdolnościami gospodarskiemi i majątek jego Łaziska, otrzymany za żoną w niedługim czasie był tak zadłużony, że nie było dla niego ratunku. Jeden z przyjaciół młodego Scipiona puścił wtedy w obieg drugi wierszyk, będący dalszym ciągiem pierwszego:

A trzeci nieodrodny swojego nazwiska
Idąc śladem dziadów rujnuje Łaziska.

* * *

Znane są liczne anegdoty o księciu biskupie warmińskim, Ignacym Krasickim, który poza swojemi wspaniałemi bajkami, powieścią o Doświadczyńskim i wieloma innemi, słynął z lekkich, okolicznościowych wierszyków nieraz bardzo złośliwych lub też dosyć frywolnych. Świetny mówca, wykwintny smakosz i wogóle człowiek o wielkiej kulturze był oczywiście pożądanym gościem na wszelkich weselach i przyjęciach rodzinnych.

Zdarzyło się, że w Płockiem odbywało się wielkie wesele rodziny Zielińskich, która słynęła nietylko z dużego majątku i znaczenia, ale też z tego, że poszczególni jej członkowie żenili się prawie wyłącznie w pokrewieństwie. Były wtedy cztery linje tej rodziny, używającej herbu Świnka i właśnie jedna z panien Zielińskich znowu wychodziła za swego kuzyna Zielińskiego. Biskup Krasicki, będący gościem weselnym, wygłosił podczas uczty następujący toast:

— Zacny ród Zielińskich, to mu tylko szkodzi,
że Świnka Świnkę bierze, Świnka Świnkę rodzi,

* * *

W końcu XIX-go wieku słynął z wielkiego dowcipu Ksawery hr. Orłowski z Jarmoliniec na Podolu. Powtarzano sobie jego „kawały“ w całej Polsce, gdyż obdarzony był niezwykłą złośliwością i przytomnością umysłu. Pewnego razu znalazł się na jednym balu i poznał młodego człowieka. który mu się przedstawił: „Jestem *Kolumna*-Żaboklicki“. Nowy znajomy Orłowskiego znany był zresztą z tego, że był ogromnie dumny z swej rodziny i podkreślał jej znaczenie. Orłowski, chcąc „zgasić“ nowego znajomego, przedstawił mu się:

— Bardzo mi miło, jestem *Piramida*-Orłowski.

Urzędowe Obwieszczenie

Ogłoszenie

Wzywa się wszelkie osoby, którym na obszarze Generalnego Gubernatorstwa oddano zarząd powierniczy nad jakimkolwiekbądź majątkiem — bez względu na to, z której strony polecenie takie nastąpiło — i które dotychczas nie uzyskały potwierdzenia w myśl § 3 rozporządzenia o założeniu Urzędu Powierniczego dla Generalnego Gubernatorstwa (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów str. 36)) oraz § 1 pierwszego postanowienia wykonawczego do tegoż rozporządzenia z dnia 22 stycznia 1940 (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów, część II, str. 62), aby natychmiast,

najpóźniej do dnia 20 kwietnia 1940

zgłosiły się — bądź pisemnie, bądź też ustnie — u swego kompetentnego Kreis-(Stadt)- Hauptmanna.

W zgłoszeniu tym podane być ma nazwisko i dokładny adres powiernika, dzień powołania na miejsce powiernika, osoba lub władza, przez którą powołany został oraz nazwa, siedziba i rodzaj powierzonego przedsiębiorstwa.

Niezgłoszenie się w powyższym terminie pociąga za sobą rygory podane w § 6 rozporządzenia o założeniu Urzędu Powierniczego dla Generalnego Gubernatorstwa z dnia 15 listopada 1939 r.

Krakau (Kraków), dnia 14 kwietnia 1940.

Der Leiter der Abteilung Treuhandstelle für das Generalgouvernement

Plodeck.

705k

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA
Kraków, ul. Lipowa 3,
telefon 171-88
dostarcza, flaszki, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą stłuczkę szklaną.
598k

Wolne posady

OGRODNIKA do obsadzenia o grodu poszukuję. „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 654k

PRZYJMĘ natychmiast 100 rymarzy bez różnicy wyznania, majstrów czeladników i wyuczonych terminatorów — do robót rymarskich dla wojska — najważniejsze uzdolnienie, przedko szyjący, praca akordowa, zarobek dzienny od 8—15 zł. i wyżej, racja dodatkowa, należy przynieść ze sobą konika, szydła i igły. — Zgłoszenia kierować: Jan Łacina, Pracownia rymarsko- siodlarska i tapicerska w Tarnowie, ul. Narutowicza 12 I. piętro. 11561

EKSPEDJENTKA rutynowana, z opanowanym językiem niemieckim, do branży galanteryjnej potrzebna zaraz. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11969".

MŁODA, zdolna siła biurowa, — możliwie z językiem niemieckim, potrzebna do administracji domów. — Zgłaszać się z dokumentami od 4—5 popoł., Bracka 1 aA, I p., m. 1. 11972

POTRZEBNA dziewczyna, dobre gotowanie — dom chrześcijański. Zyblikiewicza 8, mieszkanie 6. 12015

DOCHODZĄCA z gotowaniem zaraz potrzebna: — Siemiradzkiego 23 m. 12. 11977

BUFETOWA kawiarka. Zgłoszenia osobiste z świadectwami. — Kasyno Oficerskie, Zyblikiewicza 1, Kraków. 11931

DZIEWCZYNĘ do posługi poszukuję na popołudnie. Zalewskiego 45, m. 7. 11954

PRZYJMĘ pracowitą bufetową z niemieckim. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11937" 11937

UCZNIÓW do zawodu ślusarskiego przyjmie Zarząd Komisaryczny fmy Wachs, Kraków, Lwowska 2. 11958

MUNDANTKI rutynowanej do kancelarji adwokackiej poszukuje się od zaraz. Rekomendacje bezwzględnie wymagane. Zgłoszenia Wielopole 6. m. 1, parter na prawo. 11963

OGRODNIKA kawalera przyjmę. Odpisy świadectw, warunki: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11941". 11941

PRZYJMĘ zaraz prasowacza lub prasowaczkę, siłę wykwalifikowaną. Zgłoszenia: Chemiczna pralnia Stanisława Witalskiego, Krowoderska 70. 11990

PRZYJMĘ chłopca do praktyki fryzjerskiej. Kraków, Topolowa 35. 11801

Posad poszukują

PRAKTYKANT bufetowy i sklepowy poszukuje pracy. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 12011". 12011

ABSOLWENT Akademji Handlowej, znający doskonale język niemiecki i polski, fachowiec w skarbowości (polskiej i niemieckiej), z długoletnią praktyką — poszukuje odpowiedniej posady. Kubica, Matejki 21, Nowy Sącz. 703k

POLKA, znajomość maszynopisma i niemiecki, — szuka posady. Oferty Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11930". 11930

FRYZJER damsko-męski poszukuje posady zaraz, warunki podać. Zgłoszenia Jasło, Kazimierza Wielkiego 5. 701k

WŁADYSŁAW Więckowski, lat 20, zawodu młynarz, poszukuje pracy. Zgłoszenia: poczta Królówka koło Bochni Nr. 204. 11945

Kupno

WYRWICZ, Kraków, Wielopole 10, kupuje: patefony, płyty gramofonowe, — garderobę, jadalnie, sypialnie, gabinety, dywany, aparaty fotograficzne, srebne nakrycia, maszyny, biżuterje, obrazy, kryształy, porcelanę, pianina, futra, kamienice, wille, pensjonaty, domki, parcele, gospodarstwa, oraz przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe. 11932

KUPIĘ lub zamienię za cegłę małą parcelę budowlaną: Bronowice Małe, Wola Justowska. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11974"

KUPIĘ zarzutkę męską, przechodzoną. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11971"

ZŁOTE wyroby, aparaty i przybory fotograficzne, kryształy kupuję: — Aleja Słowackiego 18, mieszkanie 5. 12002

KUPIE psa podwórzowego. Zgłoszenia z psem Piłsudskiego 8, oficyna, parter na prawo. 11993

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę — płacę najwyższe ceny: — Kraków, Starowiślna 54, IV piętro, mieszkanie 20, front. Przychodzę do domu bez zobowiązania 11986

PIANINO fortepian, fisharmonję kupi ksiądz zaraz. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 12008". 12008

SZAFĘ, kredens, zegarek, ubranie, obraz, pianino lub krótki fortepian kupię: Karmelicka 17, m. 9. 12007

KUPIĘ jadalnię nowoczesną (kombinowana szafa z kredensem) Oferty z opisem, ceną, adresem: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11983".

AUTA ciężarowego koła tarczowe 32×6 dziura 160, na 6 śrub, ewentualnie z gumami kupimy. „Motor", Tarnów, Wałowa 4. 694k

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia", Rynek 9. 12020

KUPIĘ złotą biżuterję i brylantowy pierścionek. — Płacę dobre ceny. Zyblikiewicza 8/2 — godzina 16—18. 12017

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę: — ul. Jabłonowskich 7, m. 4, godzina 11—1, 3—6. 12023

KUPUJĘ stare srebro, płaci najwyższe ceny — wyrabia srebro stołowe: Grodzka 10, — w podworcu. 12022

KUPIĘ kamienicę nową, starą, — majątek ziemski, gospodarstwo rolne, młyn, kilka parcel — wprost od właściciela. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 12026" 12026

KUPIĘ pianino. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11919". 11919

OKAZYJNIE kupię sypialnię do 600 zł. Oferty Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11929" 11929

SYPIALNIĘ i jadalnię nowoczesną kupię natychmiast. Zgłoszenia Kraków, Rynek gł. 39, m. 4, od 2—4. 11960

KUPIĘ patefon, pianino, maszynę, tapczan, lustro: Mikołajska 6, I piętro, mieszkanie 4. 11453

FORTEPIAN dobrej marki lub pianino kupię. — Kraków, Rynek 40, m. 7. 11962

KUPIĘ czarne futro i srebrnego lisa. — Podać cenę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11935". 11935

UWAGA! Złoty pierścionek, obrączkę, dewizkę, zegarek kupię — najlepiej zapłacę: ul. Jagiellońska 6a, m. 7, między godziną 9—1 i 2—6. 11938

BIURKA, szafy biurowe, — krzesła, inne urządzenia biurowe — kupię. „Informator", Kraków, Pijarska 19. 662k

JADALNIĘ oraz sypialnię — kupię zaraz. — Zgłoszenia: Smoleńsk 35/4. 11878

PATEFON walizkowy, płyty — kupię. Lelewela 9, m. 2. 11836

TOKARNIĘ do metali 1—1.5 m, oraz frezarkę uniwersalną kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 647k". 647k

MASZYNĘ do pisania kupię okazyjnie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11754". 11754

MASZYN pisarskich kilka kupię — chętniej portable. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11694". 11694

PIANINO, kredens kuchenny, (fotel-łóżko) fortepian, zegarek, pierścionek kupi „Ksiądz". Zgłoszenia: Karmelicka 17 biuro — (Kupuje wszystko). 11430

DYWAN, bieliznę wszelką, oraz meble zakupi Pośpiech", Starowiślna 21. 11436

KUPUJĘ noszoną garderobę — płacę dobrze: Starowiślna 54/24. 11391

KUPIĘ parcelę uzbrojoną lub dom w Krakowie — gotówka natychmiast. Zgłoszenia Administracja Gońca Krakowskiego, Kraków. „Nr. 620k" 620k

TAPCZAN kupię. Zgłoszenia Rynek gł. 39 m. 4 od 2—4. 11961

PIANINO kupię, wykluczeni handlarze. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11133". 11133

ZŁOTE przedmioty, stare zęby kupuję: — Floriańska 3/8. 11782

FILATELISTOM najkorzystniej sprzedacie zbiory „Mundus". Kraków, Rynek 37. 10717

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuje — na zadanie przychodzę do domu: Józefa 42, m. 2. 11412

FUTRA, pierścionki, brylanty itp. kupię: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 11387

MEBLE wszelkie kupuje, najwyższe ceny płaci gotówką — Hala Meblowa — Wiślna 4, parter.

STARE ZĘBY kupuje i przerabia Zakład dentystyczny. Dietla 60. 11427

Sprzedaż

OMEGA zegarek złoty, jadalnia (orzech kaukaski) sprzedam. [illegible] Józefa 29 m. 1, godz. 16—19. 11992

PERSKI dywan „modlitewnik" sprzedam. Podgórze, ul. Rękawka 3, m. 4, godz. 13—15. 11989

AMAZONKA damska, czarna, prawie nowa, niedrogo. Hala Licytacyjna. Bracka 10. 11994

MASZYNĘ krawiecką Singera sprzedam. — Krowoderska 48/1 11990

SYPIALNIĘ kredens, piecyk kuchenny sprzedam. Kraków, Krowoderska 52. 11980

PIECE kaflowe przenośne [illegible] sprzedam. Kaflarz Jana 13, III. 11808

DOM Komisowy Chrześcijański, Kraków, Rynek Gł. 32, parter, [illegible] 12004

FORTEPIAN krzyżowy pancerny piękny sprzedam. Starowiślna 12/22, oficyna, II piętro. 12005

DOM komfortowy, [illegible] 655k

WYCIĄG kopalniany, parowy, dwucylindrowy, sprzeda M. Samsonowicz, Dębica. 645k

HALA MEBLOWA, Wiślna 4, parter, sprzeda: jadalnie, sypialnie, fortepian, maszynę Singera, biurko, kredens, stół, różne meble. Kupuje wszelkie meble — płaci gotówką!! 11513

„PIAST" Wiślna 4, parter, sprzedaż, kupno realności przeprowadza solidnie, kontrakty bez przeszkód — zgłoszenia sprzedaży realności bezpłatnie!! 11394

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hehnera po cenach Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 10752

MASZYNY Remington, Kopp., Adler oraz dwie do liczenia sprzedam tanio Adamski, Szewska 24, I. 11662

PATEFON walizkowy, dwusprężynowy — sprzedam: Mikołajska 6, mieszkanie 4. 11452

MASZYNY do szycia nowe i okazyjne, [illegible] sprzedaje na składzie Krischer — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10758

WYSPRZEDAŻ kajaków i łodzi. Wiadomość Krasewskiego 9. 11538

TAPCZAN, szafę trzydzielną, stół orzech okazyjnie, nowe, sprzedam. Kraków. Kościuszki 35/18. 11923

PATEFONY walizkowe, okazyjnie, tanio, sprzedam. — [illegible] 9 — m. 1. 11835

TRENCZE MĘSKIE, ubrania męskie, kilimy, siodło, dywan Smyrna, kuchenki gazowe sprzedaje Sklep Komisowy, Kraków, Rynek Główny 26, I p. 11988

WOLA Justowska — parcele [illegible] „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 621k

DYWANY antyki sprzedam — kupi Dom Handlowo-Komisowy, Kraków, Szpitalna, róg Tomasza. 11770

BIUROWY „Underwood" [illegible] sprzedam: Zaleskiego 18 parter. 12010

MASZYNĘ do szycia kryta, sprzedam: Kraków, Dietlowska 37, m. 17, 4 piętro. 12018

PATEFON szafkowy 2-sprężynowy z płytami — sprzedam: Kraków, Grzegórzecka 38, m. 9. 11953

ZAKOPANE. Parcela 4.300 mkw [illegible] 696k

SPRZEDAM buciki męskie 42 ubranie wiosenne popielate. Józefitów 7, m. 5. 11957

BARDZO piękny haft (3-częściowy parawan) do sprzedania za osiemset złotych. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego — Kraków — „Nr. 11676". 11676

SPRZEDAM drzewo opałowe w większych ilościach — dąb i brzoza loco Kraków. Zgłoszenia: z grzeczności — Sklep tytoniowy, Kraków, ul. Mikołajska 1. 3. 11949

PARCELA przy Al. Słowackiego — 100.000. Karmelicka 70, m. 12, między 3—5. 11934

SPRZEDAM młocarnię Cegielskiego 40-calową, w dobrym stanie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11979" 11979

CEBULĘ dymkę i czosnek ze świeżych transportów, po cenach maksymalnych sprzedaję na Dworcu towarowym, brama I, magazyn I (na końcu). 11978

KOKSU śląskiego 10 ton sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11968".

AUTO „Fiat 518" 4-osobowe sprzedam. M. Samsonowicz, Dębica. 646k

Matrymonialne

KULTURALNY, przystojny, miły, około 40, akademickie wykształcenie, materjalnie niezależny — pozna odpowiednią — również Niemkę. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 12024". 12024

URZĘDNIK, lat 27, szuka znajomości z panną do lat 22, inteligentną, ładną, wysoką (ponad 170), nawet biedną, w celach matrymonjalnych. Zgłoszenia z fotografją, którą zwróci: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11975".

SEPAROWANY, młody, wysoki, inteligentny, pozna pannę młodą, inteligentną, zgrabną — chętnie sierotę; — cel matrymonjalny. Zgłoszenia z życiorysem i fotografją: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 12009". 12009

Lokale

POKOJ piękny, umeblowany, z komfortem, używaniem łazienki (ul. Piłsudskiego) wynajmę solidnemu panu. — Wiadomość: — Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 11828"

GARAŻU, szopy najbliżej śródmieścia poszukuję. (Prywatne auto ciche). „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 653k

NOCLEGI — śródmieście! — Przyjmuję do 21.30: Krupnicza 14/5. 11786

SZOPY I PLAC ul. Kościuszki 38 częściowo do wynajęcia. 11997

DWUPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe: Bronowicka 37 — informacje: Wyrwicz, Wielopole 10. 11933

POKOJU skromnie umeblowanego, ewentualnie bez mebli — z wejściem z klatki schodowej — poszukuję dla pana. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków. „Nr 11936". 11936

JEDNEGO lub 2-ch pokoi z kuchnią w Krakowie, poszukuję. Zapłacę roczny czynsz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 11976". 11976

POSZUKUJĘ 3-pokoj. mieszkania z komfortem w pobliżu śródmieścia — możliwa zamiana na 4-pokojowe w Rynku Głównym. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11973". 11973

POSZUKUJĘ zaraz dwóch pokoi w śródmieściu komfortowych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 12012". 12012

POKÓJ umeblowany komfort: Batorego 21, u dozorcy. 12013

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 12016

2—3 POKOI umebl. lub nie, w centrum, poszukuje lekarz. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 12019". 12019

POKOJU umeblowanego lub bez, lub przy samotnej starszej pani, niedrogiego, niekrępującego, poszukuje urzędniczka Polka, Krakowianka w dzielnicy IV. okolica Karmelickiej. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Gońca Krakowskiego — Kraków — „Nr. 11912". 11912

NOCLEGI przejezdnym wygodne tanio. — Kraków, Wielopole 24/II. p. m. 4. 11918

BIUROWY lokal z urządzeniem, telefonem i maszyną posiadam w centrum Krakowa. Wyczerpujące propozycje. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11951". 11951

LOKALU handlowego dość dużego w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11952". 11952

POKÓJ umeblowany — kulturalnym Panom wynajmę zaraz. Lea 5, — m. 6. 11956

STAŁY mieszkaniec Krakowa szuka pokoju z piecem kuchennym, — czynsz zapłaci z góry. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11910". 11910

DO wynajęcia dwa pokoje z używaniem kuchni: — Grottgera 34, m. 2. 11942

POKÓJ frontowy osobne wejście, do wynajęcia: Straszewskiego 4, II piętro, m. 11. 11944

POKÓJ umeblowany, utrzymanie panu do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia: ulica Cieszyńska 12/6. 11965

PRZYJMĘ Panią do wspólnego eleganckiego pokoju. Kraków, Floriańska 32, dozorca wskaże. 11987

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO języka dla początkujących, — stenografji polskiej, niemieckiej udziela długoletnia specjalistka. Kraków, ulica Gołębia 2, m. 7. 11556

PONIEDZIAŁEK Kurs stenografji, maszynopisma — dwumiesięczny — otwierają: Kursy prof. Nycza, Senacka 6. Świadectwa. 11765

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka), maszynopisma: Rynek 9. 12021

KTO bezinteresownie udzieli samoukowi początków niemieckiego? Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11948". 11948

DWIE artystki poszukują nauczyciela języka francuskiego, ul. Batorego 22, m. 2. 11950

Różne

WYNAJMUJĘ auto ciężarowe półtorej tony. — Zgłoszenia: Kapałka, Rajska 4. 11943

PŁACĘ natychmiast wynagrodzenie administratorom domów, osobom prywatnym — każdemu, kto zawiadomi mnie, które realności są zaraz do sprzedania. Chcę kupić!! Zgłoszenia: ulica Pijarska 19, pierwsze piętro — biuro. 657k

WEZMĘ w dzierżawę 5—10 mórg gruntu ornego wraz z domem — przedmieście Krakowa. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11939"

SĄD Okręgowy, Wydział I, — Nowy Sącz, 16 marca 1940. I T. 27/39. Edykt. Stanisław Gondek, syn Józefa i Agnieszki z Buczków, urodzony 27 lipca 1890 w Piwnicznej, żołnierz 20 p. p. b. armji austrjackiej, zaginął na wojnie światowej na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach wydane zostanie orzeczenie. 704k

ZGUBIONĄ legitymację Nr. 532 D. O. K. V., unieważniam. — Wolf Franciszek, Chocimska 30 — zwrócić. 11970

SPÓLNIKA gotówką poszukuję. Einoll, Lubomirskich 27, jeden 11966

ZAGUBIONE świadectwo ukończenia praktyki, wystawca Cech rzemieślniczy — Chrzanów, wrzesień 1929 — unieważniam. Buczek Mieczysław, Skawina. 11981

UNIEWAŻNIAM skradzione karty: Nr. 1408/2 chlebową, cukrową, mięsną. 11984

P. IRENO — Osiedle Oficerskie — Majewska Aurigowa jest umierająca, szczegóły ustnie — czekam 5 lat na poznanie i rozmowę — proszę o ustalenie terminu, pracuje zawodowo. Henryk W. 11985

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty „Bescheinigung" oraz legitymację szkolną na nazwisko Irena Färber — Kraków. 12014

PRZYJEŻDŻAJ natychmiast. — Kopczyńska. 11980

KUJAWSKI Emil — znajomi proszeni podanie adresu — Kraków Piłsudskiego 6. portiernia. 11928

CHOROBY weneryczne skórne, żylaki bezoperacyjnie, wady kosmetyczne leczy Dr Zbigniew Kukulski, obecnie Kraków, Siemiradzkiego 3, obok Domu Zdrowia. 11664

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Piotrowski Karol, unieważniam. 11946

MIŁA, wykształcona — pracowita, włada niemieckim — francuskim, była zagranicą, szuka pracy laborantki, sekretarki — zajmie się domem. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11926". 11926

NOSZONĄ męską garderobę kupuję płacę dobrze: ul. Gazowa 11/14. 11898

PRZEWOZY towarów autami ciężarowymi oraz wynajem. Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 11560

HILDA czekam na Ciebie o godz. 5-tej w Cukierni Europejskiej Romek. 11959

UDOSKONALONE MASZYNY do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych — wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych — „Maszynobet" Klemens Jura, Kenty, Kreis Bielitz, Oberschlesien. — Informacje i zamówienia przyjmuje osobiście w Krakowie przy ul. Garbarskiej 10 m. 4, co. dziennie od 16 do 26 kwietnia od godz. 10—14. Po tym terminie przyjmuje tylko, jak dotychczas w środy każdego tygodnia. 11706

REUMATYZM, NERWOBÓLE, postrzały leczy jedynie Sapomenthol Matuli, — niezbędny również przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach. 575k

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 11424

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr. Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula. Kraków 577k

AUTO ciężarowe do wynajęcia na tury. Terlecki Floriańska 55, telefon 180-25. 11909

SOLI białej, szarej dostarczę wagonowo do każdej miejscowości. — Krótkoterminowy kredyt możliwy! Zgłoszenia: „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 656k

DOBRZE sprzedasz zbędne kupisz potrzebne, wzywając bez zobowiązania solidnego aryjczyka Krakau — Postfach 89 — „Koncessionirtes Gewerbebund". 11955

RANY, CZERAKI róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach. 576k

PANA (z Prądnika), który w marcu mówił na ulicy Królowej Jadwigi, że widział Florczyka Zbigniewa, ppor. rezer. 20 p. p. w niewoli sowieckiej, proszę bardzo o łaskawe podanie swego adresu. Dr. Florczyk, Królowej Jadwigi 88. 11631

PRZEWÓZ węgla mebli towarów załatwia tanio. Wiadomość: Basztowa 16, tel. 173-63. 11828

WRÓŻBITA światowej sławy poradzi najlepiej Kabała tarokiem egipskim. Siddharta — Kraków, Wybickiego 5, m. 2. 11389

INŻYNIER (Reichsdentscher) przedstawiciel Przemysłu Wielkiej Rzeszy ułatwia zakup pierwszorzędnych i tanich towarów, — wszelkich maszyn oraz sprowadzenie tychże do terenów Gubernatorstwa. — Ingenieur-Büro Krakau, Strasse der Polizei 21/2. Ruf 1-55-50. 11259

KONCESJA wódczana na prowincję do wydzierżawienia. — Wiadomość: ul. Słowackiego Nr. 11, m. 4. 11947

PSYCHOGRAFOLOG Furandi wróży w rozmaitych sprawach. Kraków, Piłsudskiego 18 m. 5. 11680

BIURO „FIDUCIA" Mgr Jerzego Totosia, Kraków, Florjańska 3/II. p. fachowo pomaga w każdem przedsięwzięciu handlowem. — 9475

Kupię każdą ilość siodeł i innych części **rowerowych**
J. Bukowska,
Kraków,
Gołębia L. 5.
11809

JAN KWIATKOWSKI
SKŁADY WĘGLA i KOKSU
Dnia 15-go kwietnia b. r. otwieramy
MIEJSCOWE BIURO ZAMÓWIEŃ
przy ul. Wiślnej 4. — Telefon 112-03,
czynne od godz. 9—13 i od godz. 15—18.

Obwieszczenie
Starosty Miejskiego
Dotyczy: Przeglądu koni.

W dniu 22 kwietnia 1940, o godzinie 8.30 odbędzie się w Krakowie na Targowicy koni, ul. Zabłocie przegląd i pobór wszystkich koni w mieście Krakowie.

Każdy posiadacz koni lub trzymający konie, ma w oznaczonym czasie zgłosić się z wszystkimi swymi końmi z wyjątkiem źrebiąt.

Konie należy przyprowadzić z trzęślą lub uzdą. Przynieść należy książeczki koni lub inne dowody prawnego posiadania każdego konia.

Wszystkie konie, niedoprowadzone do przeglądu, zostaną w razie wykrycia skonfiskowane bez odszkodowania, ponadto będą posiadacze ich surowo ukarani. Te same kary spotkają tych, którzy ukrywają własne lub cudze konie, albo w inny sposób starają się uchylić je od przeglądu, albo udzielają do tego pomocy.

Konie, które z powodu ciężkiej choroby lub okulawienia nie mogą być doprowadzone, należy zgłosić u Komisji poborowej.

Każdy woźnica zaprzęgu konnego winien stale nosić przy sobie paszport na konie albo inny dowód prawnego posiadania koni. Konie, których woźnica nie posiada, lub nie może wykazać prawnego posiadania, będą zajęte.

Za pobrane konie będzie płacić się zależnie od ich jakości cenę aż do maksymalnej wysokości 1.600 zł. Trudności, jakie mogłyby powstać dla poszczególnych posiadaczy przez zakup koni, będą wyrównane w miarę możności przez oddanie innych koni nadających się w gospodarstwie rolnym.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1940.

Starosta Miejski:
w. z.
Dr. Bauenhart

BIOKLEINA
witaminowa odżywka dla dzieci i dorosłych polecana przez światowe sławy lekarskie. — Wzmacnia organizm i system nerwowy.
Żądajcie wszędzie.
Przedstawicielstwo:
Kraków, Rynek Gł. 33, I p. Tel. 142-61.
12025